REDAKCJA
i ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30
Telefony redakcji: 556-53; 585-16; — Telefon administracji 585-16; — wewn. 23
Sekretariat redakcji - czynny w godzinach 10—12, 16—18
Administracja czynna w godz od 9—16, w soboty od 9—15

Dziś 8 stron

Cena 3 zł

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Rok 56 | Kraków, 12 sierpnia 1947 r. | Nr. 219



Kolonie letnie w Zakopanem
Dzieci z huty Stalowa Wola

„Kierownictwo podziemia oraz PSL miały wspólną platformę walki z demokracją w Polsce"

WSPÓLNY FRONT PSL i WIN

demaskuje proces krakowski

Pierwsi oskarżeni przyznają się do winy

KRAKÓW. — Przed Sądem Wojskowym w Krakowie rozpoczął się proces przywódców WIN-u z Niepokolczyckim i wybitnych działaczy PSL-u z Mierzwą na czele. Prowadzili oni szeroko zakrojoną akcję szpiegowską na rzecz obcego wywiadu i działalność antypaństwową.

Genezy zbrodniczej działalności należy upatrywać jeszcze w akcji tzw „brygad wywiadowczych", organizowanych przez emigrację londyńską w czasie okupacji niemieckiej. Brygady te śledziły ruch lewicowy i często wyręczały gestapo w likwidowaniu działaczy demokratycznych.

RĘKA W RĘKĘ Z PSL

W pewien czas po wyzwoleniu kraju resztki brygad wywiadowczyh, wywiad WIN-u, komórki wywiadu wojskowego emigracji londyńskiej i kadry informatorów — członków PSL połączyły się w wielką organizację szpiegowską, tzw. „Izbę Kontroli".

Akt oskarżenia stwierdza, że z rozkazu kierownictwa siatki szpiegowskiej istniała ścisła współpraca z ogniwami PSL od najniższych do najwyższych. Informacje szpiegowskie przesyłano za pośrednictwem centrali do V oddziału sztabu emigracyjnego w Londynie, do przedstawicieli obcych państw w Polsce, do Andersa oraz do NKW PSL.

DROGA DO PREZESA PSL

Klasycznym przykładem metod przekazywania wiadomości była droga, która prowadziła od agenta „Izby Kontroli", oskarżonego Jana Kota przez czołowego działacza PSL Buczka, sekretarza zarz. woj. PSL w Krakowie Kabata do prezesa Mikołajczyka By przekazywanie informacji jeszcze udoskonalić oskarżony Lewandowski jako szef łączności porozumiewał się z sekretarką osobistą Mikołajczyka. Akt oskarżenia mówi dosłownie: „Po zrelacjonowaniu przez sekretarkę projektu tej nowej drogi przekazywania materiałów wywiadowczych Mikołajczyk oświadczył, że osobiste kontaktowanie się z nim łącznika ze względów konspiracyjnych jest niewygodne i jako punkt dostarczenia dla siebie materiałów wywiadowczych wskazał osk. Mierzwę w Krakowie" Do życzenia tego zastosowano się, wręczając Mierzwie miesięczne raporty w lokalu PSL Krakowie.

„Podziemie stawia na PSL" mówi Mierzwa

Między linią PSL a linią polityczną podziemia nie było żadnych sprzeczności. Osk. Mierzwa ujął to jasno: „Doszedłem do przekonania, że podziemie postawiło kartę na PSL.

Reasumując to wszystko, akt oskarżenia stwierdza:

„Kierownictwo podziemia a w tej liczbie i agentury obcego wywiadu w Polsce oraz PSL miały wspólną platformę walki z ustrojem demokratycznym w Polsce." Platforma ta obejmowała: systematyczne dostarczanie PSL-owi przez podziemie materiałów wywiadowczych i informacyj politycznych, wymiany materiałów propagandowych, zorganizowanie inspiracji poglądów podziemia w PSL, pomoc w organizowaniu kół terenowych PSL, uzgadnianie aktualnych pociągnięć politycznych i praktyczną pomoc w realizacji tych pociągnięć. W myśl tych założeń kierownictwo siatki szpiegowskiej podporządkowało całą swą działalność potrzebom potrzebom kierownictwa PSL.

WSPÓLNA „AKCJA O".

Dla osiągnięcia swych celów podziemie i PSL prowadziło wspólną propagandę, posługując się fałszem, intrygą i kłamstwem Przyznaje to zresztą jedna z instrukcyj. Rozpuszczano prowokacyjne hasła, pogłoski, szerzono terror psychiczny, przede wszystkim dla rozbicia jedności robotniczej. Dlatego podziemie i PSL udzielały wszechstronnej pomocy WRN. W drukarni WIN wydrukowano prowokatorską broszurę, pochodzącą rzekomo od władz naczelnych PPS, ogłaszano sfałszowaną instrukcję rzekomo z KC PPR itp. Była to akcja „O" t. zw. „opluskwiania".

MĘŻOWIE ZAUFANIA WIN W PSL.

„Izba Kontroli" dokonała głębokiej infiltracji w szeregi PSL, umieszczając tam swych mężów zaufania z Buczkiem i Stamachem na czele. Oni inspirowali antydemokratyczną działalność stronnictwa, dążenie do oparcia o blok anglosaski i do obcej interwencji w Polsce itp.

Na podstawie zeznań i dokumentów archiwum podziemia akt oskarżenia stwierdza: „PSL, elementy WRN w PPS i reakcyjna grupa Popiela w Stronnictwie Pracy są w rzeczywistości tylko legalną nadbudową i instytucją, reprezentującą interesy reakcyjnego podziemia". Publiczne wystąpienia naczelnych władz PSL są „realizacją zadań kierownictwa nielegalnej organizacji terrorystyczno - szpiegowskiej pod nazwą WIN i siatki wywiadu obcego pod kryptonimem „Izba Kontroli".

Przejawiło się to szczególnie wyraźnie w okresie przedwyborczym i wyborczym.

GALERIA OSKARŻONYCH

Franciszek Niepokolczycki od stycznia 1946 r., komendant główny WIN-u na całą Polskę.

Stanisław Mierzwa, zastępca sekr gen. NKW PSL, kontaktował się z „Izbą Kontroli", wykorzystując jej materiały dla pracy politycznej.

Karol Buczek red nacz. „Piasta" mąż zaufania podziemia w PSL-u. Współdziałał ściśle z Mieczysławem Kabatem, Karolem Stamachem i Jerzym Kuńcem, działaczami PSL.

Alojzy Karczmarczyk, kierownik politycznej głównej komendy WIN.

Józef Ostafin, członek rady przybocznej WIN, obszar Południe.

Edward Strzałkowski, szef wywiadu „Izby Kontroli".

Eugeniusz Ralski, prof. Uniwersytetu we Wrocławiu, zastępca szefa „Izby Kontroli".

Jan Kot kierownik wywiadu politycznego „Izby Kontroli".

Wiktor Langner, kierownik „akcji O".

Walerian Tumanowicz b. major, kierownik „akji Z" (wojskowej).

Stefan Ralski, kierownik łączności, oraz Henryk Munch, archiwariusz WIN.

W pierwszym dniu procesu odczytano akt oskarżenia, po czym rozpoczęto przesłuchiwanie oskarżonych

Osk. Karczmarczyk, przesłuchany jako pierwszy, przyznał się w całości do winy.

Co się działo za zamkniętymi drzwiami?

Atak posłów na prem. Attlee

LONDYN (SAP). W poniedziałek [illegible]

Najważniejszymi punktami dyskusji były wyjaśnienia rządowe w sprawie upaństwowienia przemysłu stalowego i redukcji wojska.

Pośród posłów Labour Party dawało się odczuć wielkie niezadowolenie z chwiejnego [illegible]

Konferencja trwała 2,5 godziny. Attlee bronił swego stanowiska, w czym pomagał mu Morrison. Liczni posłowie występowali z interpelacjami i zarzutami.

Pomoc USA dla Anglii kończy się w październiku

LONDYN. — W Londynie podano oficjalnie do wiadomości, że do St. Zjednoczonych uda się misja finansowo - gospodarcza W. Brytanii dla przeprowadzenia rozmów w sprawie sytuacji finansowej W. Brytanii ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień, wynikających z szybkiego wyczerpania się pożyczki amerykańskiej.

W. Brytania otrzyma jeszcze z Ameryki towary wartości zaledwie 250 milionów dolarów, co stanowi ostatnią ratę pożyczki. Reszta pożyczki została już zużyta. O ile dotychczasowe tempo wykorzystania pożyczki będzie utrzymane, to w październiku br. W. Brytania stanie wobec kompletnego wyczerpania pomocy amerykańskiej.

63 godziny

leciał Odom naokoło ziem

NOWY JORK — Próba ustanowienia nowego rekordu dookoła świata, o czym już krótko informowaliśmy wczoraj naszych Czytelników powiodła się całkowicie.

Kpt. Odom przeleciał trasę 33.000 km w 63 godz. i 6 minutach, bijąc o około 30 godzin rekord lotnika amerykańskiego. Posta ustanowiony 14 lat temu

Odom leciał samotnie, posługując się do Kalkuty automatycznym urządzeniem sterującym Później jednak mechanizm uległ zepsuciu i lotnik musiał własnoręcznie kierować samolotem.

Epilog kariery „króla papieru"

WARSZAWA (SAP) Biuro wykonawcze Komisji specjalnej sporządziło już akt oskarżenia przeciwko Dolewskiemu i innym, zamieszanym w wielką aferę papierniczą.

Na rozprawie, która odbędzie się 25 września wezwanych będzie 36 świadków, spośród których 21 przebywa w więzieniu łódzkim.

Na liście świadków figuruje poseł Stanisław Mikołajczyk i poseł Kazimierz Banach. Przesłuchanie ich stoi w związku z udzieleniem głównemu aferzyście Dolewskiemu przez dyr Banku Handlowego pożyczki w wysokości 5 milionów zł., które miały być przekazane przez Dolewskiego na cele propagandowe PSL.

— SOS —

prem. brytyjskiego

Anglicy ratujcie Anglię!

LONDYN. — Jak już krótko informowaliśmy wczoraj, premier Attlee w przemówieniu do narodu brytyjskiego podkreślił sytuację gospodarczą kraju jako najpoważniejszą w jego historii. Tylko najwyższy zbiorowy wysiłek narodu taki, na jaki Anglia zdobyła się w czasie wojny, może ją powtórnie uratować w czasie pokoju. Attlee ostrzegł, że Anglia nie może dłużej polegać na pomocy dominiów, ani nawet na pomocy amerykańskiej. Obecnie należy przede wszystkim zwiększyć produkcję. Wszyscy będą musieli równomiernie ponosić ciężary i pracować więcej i dłużej niż dotychczas, gdyż Anglia musi stanąć wreszcie o własnych siłach.

Gandhi grozi głodówką

LONDYN. (PAP). Agencja Reutera donosi z Kalkuty, że Gandhi zagroził głodówką, jeśli społeczeństwo indyjskie nie zaprzestanie dalszej bratobójczej walki.

Zarabiali biliony lei!

Opozycja rumuńska spekulowała na głodzie ludności

BUKARESZT. — Gazety rumuńskie donoszą o wykryciu olbrzymich zapasów żywności i artykułów pierwszej potrzeby w sklepach kupców, którzy należeli do zwolenników opozycyjnej Partii Bratianu.

Nie bacząc na trudną sytuację aprowizacyjną Rumunii, liberałowie z Partii Bratianu ukrywali od kilku lat dziesiątki tysięcy konserw, tysiące kilogramów kawy, duże ilości zboża ortz surowców, niezbędnych dla rozwoju przemysłu. Dzienniki twierdzą, że członkowie Partii Bratianu, spekulując na powojennych trudnościach Rumunii, zarobili wiele bilionów lei.

Ramadier otrzymał votum zaufania 404 za - 184 przeciw

PARYŻ. — Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło votum zaufania dla Ramadiera po debacie nad nowym projektem ordynacji do wyborów samorządowych.

Za rządem padło 404 głosy, przeciw 184 Partie koalicyjne: MRP, SFIO i radykali wypowiedzieli się solidarnie za udzieleniem votum zaufania, podczas gdy komuniści nie zgadzający się z ustawą w brzmieniu rządowym, głosowali przeciw.

W. Brytania w pętlach pożyczki USA

„Prawda" o mowie premiera Attlee

[illegible]KWA — Komentując mowę Attlee, wygłoszoną w Izbie Gmin „Prawda" stwierdza, że nie potrzeba wcale przytaczać cyfr podanych przez premiera Attlee, by wykazać, że pożyczka amerykańska, udzielona Wielkiej Brytanii przed rokiem, nie tylko przyczyniła się do poprawy sytuacji Wielkiej Brytanii, ale okazała się pętlą, nałożoną na życie gospodarcze kraju

W swym oświadczeniu Attlee zapomniał wspomnieć, że podpisując umowę o zjednoczeniu brytyjskiej i amerykańskiej stref okupacyjnych w Niemczech, Stany Zjednoczone uzyskały zgodę Wielkiej Brytanii nie tylko na udział w ponoszeniu połowy kosztów okupacyjnych, lecz także na to, że wkład swój Wielka Brytania pokryje w dolarach, oczywiście z funduszów, pochodzących z tej samej pożyczki.

Jako środek do przezwyciężenia trudności, Attlee zaproponował szereg posunięć, które przerzucają ciężar walki z kryzysem na barki szerokich mas ludowych. Coprawda Attlee stara się pocieszyć swe audytorium nadzieją ewentualnej rewizji najcięższych warunków pożyczki. Nadzieja ta jednak wydaje się mało uzasadniona. Oto bowiem minister skarbu Snyder oświadczył, że Stany Zjednoczone poczyniły wszelkie już możliwe koncepcje niewymagające sankcji Kongresu.

Prasa amerykańska twierdzi, że Wielka Brytania umyślnie przesadza w opisie swych trudności, aby uzyskać w Stanach Zjednoczonych nową pożyczkę, jako kompensatę za ewentualne koncesje w sprawie Zagłębia Ruhry.

Powstańcy w Tracji

odnoszą sukcesy

[illegible] — Z Aten donoszą, [illegible] Tracji walki wzmogły się. Rzecznik greckiego sztabu generalnego podał do wiadomości, że sytuacja wojsk rządowych w Tracji uległa pogor[illegible]

[illegible] — Z Aten donoszą o zaciętych walkach między żandarmerią a powstańcami zachodniej Macedonii. Również we wschodniej Macedonii nad rzeką Strymon toczą [illegible]

Prestiż ONZ

może naruszyć debata grecka

NOWY JORK — Odbyło się posiedzenie komisji Rady Bezpieczeństwa z udziałem przedstawicieli 7 narodów, na którym przewodniczący komisji Lopez (delegat Kolumbii) przestrzegł delegację amerykańską przed postawieniem sprawy greckiej na Generalnym zgromadzeniu ONZ. Lopez zaznaczył, że **debata nad sprawą grecką może podważyć prestiż ONZ.** Mówca wspomiał o kilku faktach, które przyczyniły się do zmniejszenia prestiżu ONZ, jak niezastosowanie się niektórych państw do decyzji w sprawie odwołania przedstawicieli dyplomatycznych z Madrytu oraz odmowa Unii Południowo - Afrykańskiej, podporządkowania się decyzji w sprawie ziem południowo - wschodnich Afryki.

Komisja ma złożyć sprawozdanie Radzie Bezpieczeństwa we wtorek.

UNIWERSYTET POWSZECHNY TUR KUŹNICĄ OŚWIATY!

Setki ofiar sporów religijnych w Indiach

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, że **w Pendżabie doszło do poważnych rozruchów,, w wyniku których zginęło około 150 osób.**

Źródła angielskie podają, że przyczyną walk są spory religijne.

Z prasy zagranicznej

Spisek sztabów generalnych

„A. F." jest wysokim oficerem armii greckiej i gorącym patriotą. Szczere zaniepokojenie o losy ojczyzny skłoniły go do ujawnienia na łamach francuskiej „Tribune des Nations" groźnego spisku sztabów generalnych USA, Turcji i jego własnego kraju, spisku który zwraca się przeciw interesom samej Grecji i stabilizacji stosunków na południowo-wschodnim newralgicznym cyplu Kontynentu i we wschodnim basenie Morza Śródziemnego.

Sztabowcy amerykańscy nalegają na swych kolegów greckich, by poprosili Ankarę o wysłanie tureckiego korpusu ekspedycyjnego dla, jak to się mówi, „zabezpieczenia" Tracji. Grecy jeszcze zwlekają, gdyż

> **„istotna trudność leży w przygotowaniu opinii publicznej na ewentualność utraty suwerenności Grecji nad częścią obszaru [illegible]".**

Czas jednak nagli i by zwalczyć te opory szefowie „Zjednoczonych Sztabów" USA chcą wynagrodzić greckich kapitulantów kosztem... W. Brytanii.

> **„Jeżeli nastąpi zgoda rządu greckiego na wpuszczenie Turków do Grecji północnej, to USA deklarują gotowość poparcia żądania Grecji do W. Brytanii w sprawie zrzeczenia się na korzyść Aten suwerenności nad Cyprem i zgadzają się nawet pośredniczyć w załatwieniu tej sprawy".**

A więc nic za darmo! Zgodnie z tą zasadą Wall Streetu i turecki sztab generalny zgłosił żądanie

> **„wydzierżawienia Turcji przez Grecję wyspy Castellorizzo, która zgodnie z traktatem pokojowym z Włochami po jego ratyfikacji ma przypaść Grecji".**

Jednym z argumentów sztabowców tureckich, który przemawia za oddaniem Ankarze tej ważnej bazy strategicznej jest

> **„konieczność skompensowania w tej formie kosztów utrzymania wojsk tureckich w Grecji północnej".**

Amerykanie zrazu wysuwali zastrzeżenia, bojąc się nie przychylnej reakcji międzynarodowej, ale obecnie

> **„sugerują, że w przyszłości, gdy sytuacja okaże się bardziej korzystna, powrócą do tego tematu".**

Handelek, jak widzimy idzie na całego Generałowie i admirałowie robią „wielką politykę" według najlepszych wzorów „wielkiego sztabu generalnego" przeklętej pamięci IV Rzeszy.

Tylko jak skończy się ten amerykańsko - turecko - grecki taniec wśród mieczów i kto zapłaci pewnego dnia za te wszystkie sztabowe czeki bez pokrycia?

100 partyzantów włoskich do odbudowy Warszawy

RZYM — 100 partyzantów włoskich udaje się na dwumiesięczny pobyt do Warszawy. Partyzanci włoscy pragną wziąć udział w odbudowie stolicy Polski.

Kiepskie zbiory i brak siły roboczej w Anglii

LONDYN. — **Korespondent agencji Reutera stwierdza, że horoskopy zbiorów żyta w Wielkiej Brytanii są niedobre.**

Przyczyną złych zbiorów są ciężkie opady śnieżne w styczniu br. oraz wielkie powodzie na wiosnę. Nadto w niektórych okręgach trwała w tym roku przez kilka tygodni posucha. Sytuację na wsi brytyjskiej pogarsza brak siły roboczej.

Podróż w nieznane

PARYŻ. — Prasa donosi, że 3 statki brytyjskie, na pokładzie których znajduje się około 4.500 imigrantów żydowskich, wyruszą w połowie przyszłego tygodnia w niewiadomym kierunku.

USA odraczają socjalizację

kopalń węgla w Ruhrze

LONDYN. — Waszyngtoński [illegible] respondent agencji Reutera [illegible] je, że w kołach politycznych [illegible] kuje się, [illegible] konferencji anglo-[illegible]ykańskiej **plan socjalizacji kopalń węgla zostanie prawdopodobnie odłożony na czas nieokreślony. Amerykanie będą się domagali odłożenia planu socjalizacji na później i ustanowienia tymczasowej władzy, która będzie kierowała odbudową Zagłębia Ruhry. Ameryka nie przewidują, że będą mieli decy[illegible] wpływ na decyzje, jakie prowizoryczna władza poweźmie.**

Korespondent Reutera donosząc o tym podaje że **Zagłębie Ruhry stanie się terenem otwartym dla amerykańskiego kapitału.**

W kołach amerykańskich utrzymuje się, że Departament Stanu nie zamierza odstąpić od swojego stanowiska w sprawie porządku dziennego konferencji. Konferencja zajmie się więc sprawą węgla niemieckiego oraz problemami, związanymi z odbudową kopalń węglowych.

Delegaci amerykańscy zamierzają w związku z tym poruszyć trzy problemy: zagadnienie racji żywnościowych, mieszkań dla górników i problem transportu węgla. Celem Amerykanów jest podwyższenie produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry do 300 tysięcy ton dziennie.

Holendrzy atakują

mimo zawieszenia broni

LONDYN — **Korespondent Reutera donosi o starciach, jakie miały miejsce między Holendrami a Indonezyjczykami na wyspach Borneo i Celebes.**

Komunikat holenderski podaje, że od chwili „zawieszenia broni", **wojska holenderskie straciły 18 osób.**

PARYŻ. — Agencja France Presse donosi z Batawii, że **republikański komunikat wojenny podał wiadomość o zaciętych walkach na południowy - wschód od Semarang. Po gwałtownych atakach Holendrzy zajęli miasto Kedendzaty.**

Po drodze do domu

młodzież jugosłowiańska na Śląsku

KATOWICE — Zasłużona w pracy przy odbudowie Warszawy Jugosłowiańska Brygada Młodzieżowa [illegible] składzie 107 osób przybyła w dniu 10 bm. do Katowic. Serdeczne przyjęcie zgotowała gościom jugosłowiańskim młodzież Śląska ora[illegible] przedstawiciele społeczeństwa.

Brygada przybyła do Katowic [illegible] Jeleniej Góry i Wrocławia, gdzie zatrzymała się dla zwiedzenia Ziem Odzyskanych w drodze powrotnej do ojczyzny.

Goście Jugosłowiańscy udali się do sali „Domu Żołnierza", gdzie [illegible] były się występy artystyczne organizacji młodzieżowych. W dalszym [illegible]agu swego pobytu na Śląsku Jugosłowianie zwiedzą śląskie zakłady przemysłowe oraz teren obozu [illegible] centracyjnego w Oświęcimiu, [illegible] czym odjadą do swej ojczyzny

Ubezpieczenia chorobowe dla pracowników rolnych

WARSZAWA. — Od 1-go marca 1948 r. pracownicy rolni w gospodarstwach o obszarze do 30 ha zostaną objęci ubezpieczeniami chorobowymi

Ubezpieczenie na wypadek choroby i macierzyństwa stosować się będzie do pracowników rolnych, zatrudnionych w gospodarkach rolnych i leśnych o powierzchni powyżej 30 ha, oraz we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych, związanych z rolnictwem (gorzelnie, roboty melioracyjne itd.).

Transport mostów składanych z Anglii

WARSZAWA. (SAP). Przed kilku dniami przybył nowy transport mostów Baileya do Łabęd pod Gliwicami. Transport ten szedł z Hull (Anglia)

Do tej pory nadeszło do kraju około 7 tys. ton części mostowych. Są to głównie przęsła mostowe.

Burza o Algier

w parlamencie francuskim

PARYŻ. — Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego doszło do burzliwej dyskusji w sprawie statutu Algieru. Premier Ramadier imieniem rządu wystąpił z wnioskiem o rozpoczęcie debaty nad statutem Algieru. Sprzeciwili się temu stanowczo posłowie radykalni.

[illegible]

[illegible] jest sprzeczne z planami Ramadiera, 5 ministrów radykalnych oświadczyło, że podadzą się do dymisji, jeżeli Ramadier będzie obstawał przy swoim postanowieniu w sprawie przedłożenia Zgromadzeniu Narodowemu projektu statutu dla Algieru na obecnej sesji.

W kołach politycznych utrzymuje się, że przywódcy MRP pośredniczą obecnie między radykałami a Ramadierem, celem doprowadzenia do porozumienia.

Nowa fabryka żarówek

powstanie w Warszawie

Kraj odczuwa po wojnie duże braki w zaopatrzeniu w żarówki. Mimo, iż obydwie fabryki krajowe „Osram" i „Helios" pracują z dużym wysiłkiem (ponad 900 tys. żarówek w czerwcu br.), życie dyktuje konieczność założenia nowej wielkiej wytwórni żarówek.

Według wytycznych Gospodarczego Planu Odbudowy, **już w lutym 1948 roku powstanie wielka fabryka żarówek w Warszawie**, która w pierwszym etapie produkcji wyrzuci na rynek 100 tys. szt. miesięcznie.

Fabryka ta będzie powiększać stale produkcję, tak, aby w r. 1949 osiągnęła 7 mil. szt. rocznie.

Maszyny do niej zamówiono w firmie „Philips".

Repatrianci - przemytnicy

POZNAN. — MO aresztowała na stacji w Koluszkach bandę przemytników, przy których znaleziono 378 kg skóry, 3 kg gumy podwiązkowej, 21 skór miękkich, 7,650 żyletek, sztabę złota, zegarki i inne cenne rzeczy.

Przemytnicy, **zaopatrzeni w karty repatriacyjne**, odbyli kilkakrotnie podróż z Polski do strefy amerykańskiej [illegible]

TUR SZKOŁĄ PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO!

Od rzezi milionów ludzi

uchroni świat całkowite wytępienie faszyzmu

Dwa lata minęło od chwili zakończenia drugiej wojny światowej, wojny przeciwko faszyzmowi, wojny o wolność i prawo człowieka do życia. W tym niedługim z perspektywy historii okresie przyjęto nie jedną międzynarodową uchwałę, nie jedną uroczystą deklarację o konieczności likwidacji resztek faszyzmu, tego zarzewia ciągłych niepokojów.

Niestety, mimo zapewnień różnych mężów stanu o zarządzeniu szerokiej akcji definitywnego zniszczenia faszystowskich pozostałości — nie wiele w tym kierunku uczyniono. Problem ten w dalszym ciągu pozostał aktualny zarówno w Niemczech, jak i w szeregu innych państw. Dlatego też należy sobie jasno zdać sprawę ze znaczenia tego stanu rzeczy.

PODZIEMIE HITLEROWSKIE

W zachodnich strefach okupowanych Niemiec wczorajsi aktywni członkowie partii hitlerowskiej, których miejsce jest na ławie oskarżonych, w dalszym ciągu piastują wysokie urzędy i stanowiska w administracji, sądow- [illegible] w koncernach i wielkich przedsiębiorstwach.

Trudno dać wiarę oświadczeniom odpowiedzialnych kierowników polityki amerykańskiej i angielskiej o zakończeniu denazyfikacji Niemiec, jeśli byli hitlerowcy są członkami komisyj denazyfikacyjnych. W wyniku takiej sytuacji coraz bardziej aktywizują się siły hitlerowskiego podziemia w Niemczech.

FASZYZM PODNOSI ŁEB

Podobny obraz mamy i we Włoszech, gdzie faszyści i neofaszyści różnych odcieni nie tylko prowadzą destrukcyjną i antydemokratyczną propagandę, ale organizują terrorystyczne akty.

Faszystowskie grupy terrorystyczne we Włoszech rozporządzają wielkimi zapasami broni o czym anglo-amerykańskie władze okupacyjne dobrze wiedzą. I chociaż traktat z Włochami przewiduje likwidację włoskiego faszyzmu, to jednak istnieją we Włoszech legalne organizacje, które jeszcze walczą z demokracją.

Polityka obojętności a czasem popierania grup faszystowskich jest wielką przeszkodą na drodze likwidacji faszyzmu. To samo zjawisko można zaobserwować w żółwim tempie postępowania sądowego wobec japońskich zbrodniarzy wojennych, w stosunku do reżimu Franco w Hiszpanii, wzmożonej profaszystowskiej działalności nie tylko rządów Ameryki łacińskiej, ale również rządów niektórych państw europejskich.

ZBRODNIARZE W UKRYCIU

Według informacji prasy amerykańskiej w Argentynie ukrywa się powyżej 90 tysięcy hitlerowców - uciekinierów.

Stolica faszystowskiej Hiszpanii roi się od niemieckich zbrodniarzy. Między innymi znalazł w niej schronienie wódz belgijskich faszystów, Degrelles, skazany przez sąd belgijski na karę śmierci.

Hiszpańscy spadkobiercy hitleryzmu nie przestają zatruwać międzynarodowej atmosfery faszystowską zarazą, posługując się swoimi wielkimi przyjaciółmi z City i Wall Street, którzy widzą w Hiszpanii nie tylko objekt gospodarczej eksploatacji, ale i teren przyszłych wojennych awantur.

„CZARNE MAKI" WE FRANCJI

Aktywizuje się również faszystowska hydra we Francji. Zdemaskowany spisek „Czarnych maków", w którym uczestniczyli przedstawiciele prawicowych partii, monarchiści, viszyści i inni agenci hitlerowskich Niemiec wykazał, że głównym jego hasłem była walka z demokracją i postępem.

W tym samym czasie w Anglii i Stanach Zjednoczonych legalnie działają faszystowskie i faszyzujące organizacje i stowarzyszenia. Pod zawołaniem: „wolność myśli" powstają coraz nowe grupy i bandy, których jedynym celem jest walka z klasą robotniczą.

Reakcyjni przedstawiciele amerykańskiego Kongresu nawołują do „wyprawy krzyżowej" — przeciwko organizacjom lewicowym, w których widzą „niebezpieczeństwo zagrażające" ludzkości.

CO TRZEBA ZROBIĆ

Walka przeciwko demokracji i postępowi oraz jej pokrewieństwo z wzrastającymi siłami faszyzmu — to dwie strony tego samego medalu.

Ogłoszone w deklaracjach: teherańskiej i poczdamskiej postanowienie całkowitego zniszczenia faszyzmu dalekie jest od realizacji.

Jeżeli jednak chcemy zabezpieczyć pokój i uchronić przyszłe pokolenia od nowej milionowej rzezi, to wszystkimi siłami musimy dążyć do wprowadzenia w życie uchwał przyjętych przez Wielkie Mocarstwa w Teheranie, Jałcie i Poczdamie.

Uroczystości 950-lecia Miasta

Prezydent Bierut

honorowym obywatelem Gdańska

GDAŃSK. (PAP). W dniu 10 sierpnia w Gdańsku odbyły się uroczyste obchody 950 lecia miasta.

Główne uroczystości odbyły się przy ul. Lignickiej przed domem, który dzięki inicjatywie Prezydenta R. P. B. Bieruta został całkowicie odremontowany i dany do użytku najbiedniejszym rodzinom m. Gdańska. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz i wojska.

Zastępca przewodniczącego MRN odczytał tekst uchwały, mocą której MRN miasta Gdańska w 950-lecie rocznicy historycznego istnienia gdańskiej osady — na posiedzeniu plenarnym w dniu 7. 8. 1947 r. w staromiejskim ratuszu — nadaje Prezydentowi R. P. Bolesławowi Bierutowi obywatelstwo honorowe.

NTN osądzi

pomocników Hoessa

przed nowym procesem zbrodniarzy oświęcimskich

WARSZAWA (SAP) W prokuraturze Najwyższego Trybunału Narodowego trwają energiczne przygotowania do procesu oświęcimskiego, który odbędzie się przed NTN w październiku w Krakowie.

Na ławie oskarżonych zasiądą szef wydziału politycznego obozu oświęcimskiego Garbner, następca Hoessa na stanowisku komendanta obozu Liebesbenschel, Lagerfuehrer Aumeier, szef krematorium w Oświęcimiu i Majdanku Musgeldt oraz postrach obozu kobiecego w Brzezince, Marie Mandel.

Prócz tych katowskich grubych ryb w tym samym procesie odpowiadać będzie około 35 mniej znanych dręczycieli więźniów Oświęcimia.

Myśliwstwo albańskie

odpędziło samoloty greckie

BELGRAD (PAP). Rozgłośnia w Tiranie podała do wiadomości, że w dniu 7 bm. samoloty greckie trzykrotnie pojawiły się nad terytorium albańskim.

We wszystkich wypadkach albańskie myśliwce oraz artylerja przeciwlotnicza zmusiły greckie samoloty do odwrotu.

Z naszego stanowiska

Nakaz bezwzględnej walki

Zamordowanie tow. [illegible] Zeglickiego, starosty łomżyńskiego oraz przewodn. miejscowej powiatowej rady narodowej ob. Stanisława Tomskiego, członka Stronnictwa Ludowego, przypomina nam, że w kraju ciągle jeszcze — niestety — toczy się walka. Reakcja nie złożyła broni, podziemie nie zostało jeszcze całkowicie zlikwidowane, zbrodnia leży na szlakach NSZ, działacze stronnictw demokratycznych giną przy wykonywaniu swoich obowiązków, sprawowanych z ramienia państwa i w imieniu mas ludowych.

W imię czego popełniane są morderstwa, dlaczego na ziemi polskiej dzieją się tak nikczemne zbrodnie? Skąd biorą się ludzie, którzy za nic sobie mają spokój Ojczyźnie, dla których obce są słowa o pracy i odbudowie, do których nie trafiają hasła, które prowadzą w Polsce miliony ludzi [illegible] ich codziennym wysiłku przy warsztatach pracy, w biurach i w urzędach?

Przebieg zbrodni wskazuje, że mordercami kierowało wyjątkowe zezwierzęcenie. Nie tylko pozbawili życia obu działaczy stronnictw demokratycznych, ale ich przed tym zelżyli i sponiewierali a następnie obrabowali. Uciekli autem starosty, ale po wykorzystaniu zmuszonego do usług szofera zamordowali go, a następnie oblali benzyną i spalili.

Są w Polsce ludzie, którzy twierdzą, że jest wiele przesady, kiedy podkreśla się konieczność dalszych wysiłków dla niedopuszczenia do głosu reakcji polskiej. Wzruszają ramionami, kiedy słyszą lub czytają słowa na temat niezbędnej czujności po stronie stronnictw demokratycznych i pełnej gotowości do odparcia zamachów na prawa Polski Ludowej.

[illegible] stwo [illegible] Chebiotkach [illegible] łomżyńskiego daje odpowiedź, która nie dopuszcza żadnych niedomówień. Reakcja istnieje, podziemie działa, walka trwa, a wśród niej padają ofiary, tracą życie ludzie, którzy tylko tyle zawinili, że wykonują zlecone im przez państwo obowiązki, dla ugruntowania jego przyszłości, dla zapewnienia mu rozwoju.

Trzeba przyznać, że stronnictwa demokratyczne zrobiły wszystko ze swej strony dla normalizacji stosunków w kraju, dla utrwalenia pokoju wewnętrznego. Powołany na podstawie porozumienia rząd przedłożył Sejmowi ustawę amnestyjną, którą po uchwaleniu wykonano z pełną lojalnością. Przecież na poważnych stanowiskach znajdują się ludzie, którzy również znajdowali się w podziemiu, ale dzisiaj pracują dla przyszłości kraju dla dobra Polski Ludowej.

Niestety nie spełniły się całkowicie nasze przewidywania, wbrew wysiłkom rządu, wbrew nadziejom całego społeczeństwa, wbrew wszelkiej logice, naprzekór interesom państwa i narodu są jeszcze w kraju „nieprzejednani", którzy w walce z nową Polską nie cofają się przed gwałtem rabunkiem i morderstwem. [illegible]łają podstępnie, z ukrycia, skrupułów sumienia, bez żadnych hamulców moralnych. Wybierają ofiary i mordują z zimną krwią ulubionym i wypraktykowanym sposobem hitlerowców strzałem w tył głowy.

Przeciwko zbrodniarzom trzeba zastosować najostrzejsze prawa Rzeczypospolitej, do morderców nie trafia się perswazją, nie przekonuje się ich dobrymi chęciami rządu i programem odbudowy kraju oraz poprawy stopy życiowej jego mieszkańców. Przeciwko gwałtom musi państwo wystąpić z całą stanowczością [illegible] wys[illegible] władz [illegible]

Trzeba pamiętać, że chodzi tutaj o najistotniejsze interesy państwa i dobro narodu. Walka, którą toczymy z reakcją na wszystkich polach, wszędzie tam gdzie tylko reakcja przejawia swą działalność nie jest prywatną sprawą stronnictw demokratycznych.

W tej walce z naszej strony chodzi o coś więcej aniżeli bezpieczeństwo przywódców i działaczy partyjnych. Pełnej likwidacji podziemia domaga się wzgląd na bezpieczeństwo państwa, które żąda od swoich obywateli maksimum wysiłku przy realizowaniu dzieła odbudowy. Pracować owocnie i wytrwale można tylko w atmosferze pełnego spokoju i całkowitego bezpieczeństwa.

Dlatego też nie mają racji ludzie, którzy hasło walki z akcją uważają za przesadę. Jeśli tego rodzaju zdanie wygłaszają [illegible] dobrej wierze — to są conajmniej lekkomyślni. Nie mogą jednak błędu lekkomyślności popełniać ludzie odpowiedzialni za owoce dokonanej w Polsce zwycięskiej rewolucji. Ani władze państwowe, ani partie polityczne, ani związki zawodowe.

Demokracja polska coraz bardziej zespala swoje szeregi, coraz ściślejsza jest współpraca partyj robotniczych. One są przede wszystkim odpowiedzialne za przyszłość kraju i z ich szeregów wyrywana jest największa liczba ofiar. Wspólnymi wysiłkami likwidacja podziemia musi być doprowadzona do końca. W Polsce Ludowej chłop musi mieć zapewnioną możność spokojnej uprawy ziemi, a robotnik pracy przy swoim warsztacie. Urzędnik musi mieć zagwarantowane pełne bezpieczeństwo przy wykonywaniu swoich obowiązków, jak również każdy działacz partyjny [illegible] zawodowy. [illegible]

honor narodu!

Pomnik-ostrzeżenie

Uroczystości w obozie w Mauthausen

Cała prasa zagraniczna poświęca ostatnio wiele miejsca opisom uroczystości związanych z przekazaniem Mauthausen przez władze radzieckie federalnemu rządowi wiedeńskiemu.

Mauthausen położone jest w pięknej zielonej dolinie, przeciętej błękitną wstęgą rzeki płynącej wśród malowniczych drzew. Obóz koncentracyjny położony był w ten sposób, iż roztaczał się z niego rozległy widok na wspaniałą dolinę Dunaju, która śniła się po nocach umęczonym wię- [illegible]

Jakże wielu brakowało podczas apelu w dniu wyzwolenia 5 maja 1945 r. gdy ciężkie bramy obozu otworzyły się wreszcie, wpuszczając wkraczających żołnierzy do koszmarnego świata cierpienia i śmierci. I tu, jak w Buchenwaldzie, Oświęcimiu, Dachau, Sachsenhausen, Flossenburgu, Rawensbrueck i tylu innych miejscowościach, których nazwy jeszcze długo będą miały tragiczne brzmienie w naszych uszach dokonało się braterstwo ludów przez pomieszanie łez, cierpień i krwi Polaków, Węgrów i Holendrów z krwią Rosjan, Francuzów i Czechów.

Podczas ostatnich uroczystości do Mauthausen zjechały tłumy ze wszystkich krańców Europy, by oddać hołd ofiarom, zamordowanym w tym obozie. W głębokim skupieniu występowano na stopnie t. zw. „schodów śmierci", prowadzących do miejsca rzezi 200.000 patriotów rozmaitych narodowości i wyznań.

Puste baraki, które zdają się przesiąknięte na zawsze gorzką wonią potu ludzkiego, pozbawione niemal zupełnie powietrza. Maleńkie cele karne, szpital, który był właściwie tylko mordownią, komora gazowa, wielkie pomieszczenia krematoryjne przywołują bolesne wspomnienie i budzą najgłębsze współczucie i podziw dla wszystkich ludzi, którzy za żadną cenę nie chcieli podporządkować się „nowemu ładowi", a za gorące umiłowanie demokracji i wolności zapłacili najwyższą cenę: nie tylko śmiercią, ale najsroższych mąk i udręczeń.

W tym państwie umarłych, pośród lasu prostych drewnianych krzyży, przemyka chyłkiem kilku więźniów niemieckich, którzy zajęli obecnie miejsca swych ofiar. Ci wczorajsi kaci, wykonują dziś sumiennie „rzemiosło" więźniów, kompletną uległością i haniebnym brakiem godności usiłując przypodobać się swym zwierzchnikom.

Mauthausen zostanie utrzymany w swym obecnym stanie, by trwać „jako wieczne memento ku hańbie zezwierzęconych katów niemieckich i chwale tych, co walczyli z bestialskim faszyzmem i padli w tej walce dla przyszłych pokoleń, które chcieli uchronić przed podobnymi okropnościami". Tak zadecydował Wysoki Komisarz Radziecki [illegible] przekazując terytorium [illegible] władzom lokalnym.

LITERATURA / SZTUKA / KULTURA

Z. HIEROWSKI

Poezje Władysława Broniewskiego

Poezja Broniewskiego ma już swoją ustaloną markę, pomimo że pisywano o niej na ogół skąpo, że nawet dwa jego świetne powojenne tomiki wierszy nie obudziły szerszego echa w prasie literackiej. Markę tę zawdzięcza Broniewski dwom elementom swej twórczości: bezkompromisowej postawie rewolucjonisty społecznego przy jednoczesnym żywym i gorętym ustosunkowaniu się do zagadnień zbiorowości narodowej oraz — po drugie — znanej już, klasycznej niemal prostocie swojej techniki poetyckiej, raczej tradycjonalistycznemu, nieskomplikowanemu gatunkowi środków, z jakich zbudował swoją sztukę poetycką, utrzymując ją w tym stylu konsekwentnie aż po ostatnie tomiki „Bagnet na broń" i „Drzewo rozpaczające".

Broniewski, który ma już dzisiaj poza sobą przeszło dwadzieścia lat pracy pisarskiej (pierwsze jego wiersze wyszły w r. 1925 w tomkach „Trzy salwy" i „Wiatraki") wojnę spędził poza granicami kraju, skąd powrócił w grudniu 1946 witany serdecznie, czego wyrazem były m. in. nagrody literackie Łodzi i Związków Zawodowych, jakimi go obdarzono.

Z tułaczki emigracyjnej przywiózł dwa wymienione powyżej zbiorki wierszy, ponadto po wojnie wznowione zostały niektóre jego dawne tomiki („Troska i pieśń", „Krzyk ostateczny"). Z pewnym zdziwieniem u ludzi, którzy znają jego twórczość, spotkała się zapowiedź poety ogłoszenia wielkiego poematu obliczonego na kilka tysięcy wierszy. Zdziwienie to podyktowane było tym, że Broniewski to poeta typowo liryczny który całkowicie i najpełniej umie się wypowiedzieć w zwartym, krótkim wierszu lirycznym, poeta przy tym o niezbyt szerokiej skali wrażliwości twórczej, który poza tym swój rodzaj formy poetyckiej doprowadził do wysokiej doskonałości i sprawności, co może kryć w sobie niebezpieczeństwo ulegania swobodzie, z jaką się tą formą posługuje. A poza tym odzwyczailiśmy się od utworów poetyckich takich rozmiarów. Od czasów „Pana Tadeusza", od niedokończonych poematów Słowackiego „Beniowski" i „Król Duch", żaden z poetów nie zdobył większej sławy sięgając po tę formę wypowiedzi.

Ale zostawmy przewidywania na boku Broniewski jest dzisiaj pomimo ogłoszenia już fragmentów owego olbrzymiego poematu zatytułowanego „Bania z poezją" (to Mickiewicz powiedział o sobie w okresie gorączkowej pracy twórczej: „rozbiła się nade mną bania z poezją") autorem tych kilku tomików wierszy lirycznych, które i tak zapewniają mu we współczesnej poezji polskiej rangę wybitną, pozycję, której nikt nie może zakwestionować.

Wznowione przedwojenne jego tomiki „Troska i pieśń" oraz „Krzyk ostateczny" to najpełniejszy wyraz postawy społecznej Broniewskiego, jego walki poetyckiej o sprawiedliwy i lepszy porządek świata i własnego kraju, o dzień, kiedy rząd ujmą spracowane dłonie budując nową Polskę, może Polskę wymarzonych przez Żeromskiego szklanych domów. Tomiki powojenne, „Bagnet na broń" i „Drzewo rozpaczające" to znów manifest patriotyzmu, to poetycki pamiętnik liryczny lat pielgrzymstwa i walki, zniechęceń i porywów, momentów depresji i przypływów nadziei, to szkicownik obrazów z lat 1939—1945 mijanych i straconych. Materiał przeżyć, uczuć i wrażeń z którego zbudowane są liryki w tych zbiorach zawarte jest dla obydwóch ten sam: walka zbrojna i refleksje na marginesach wrażeń odbieranych na tułaczce po obcych lądach i wśród obcych ludzi, łączące się niemal zawsze czasem w zupełnie nieoczekiwany sposób ze wspomnieniem utraconej ziemi rodzinnej.

Liryka Broniewskiego zawsze, począwszy od „Trzech salw" i „Wiatraków", była żołnierska z treści i formy. Broniewski zawsze o coś i przeciw czemuś walczył, akcentując to i budową wiersza, i rytmem charakterystycznym, prostym i zwięzłym, i rymem męskim i śmiałym. Te same cechy odnajdujemy w jego wierszach z lat 1939—1945. Tylko tak dla niego znamienna problematyka społeczna zeszła w tym okresie na plan dalszy ustępując miejsca sprawie walki o wolność. Głos tamtych spraw przedrze się jeszcze przez zgiełk bitew i rytm żołnierskich pochodów, przez ciężki opar tęsknoty takimi wierszami jak „Syn podbitego narodu" lub znacznie słabszy „Homo sapiens", ale to rzadkie chwile prób sięgnięcia wzrokiem poza ten moment w przyszłości, którym będzie chwila zwycięstwa, dającego stopom żołnierza i tułaczu ojczyste oparcie.

Broniewski nie obawia się tematyki patriotycznej, której tak skwapliwie unikali poeci mied[illegible]jennego dwudziesto[illegible] a która wezbraną falą [illegible]targnęła do naszej liryki w latach niewoli i walki, falą, która dziś już w naturalnym biegiem rzeczy opadła. Niemal każdym wierszem bez silenia się na efekt potrafi wzruszyć i przemówić do wyobraźni. Nie zawsze udaje mu się to w stosunku do smakoszów poezji, których razić może czasem tradycjonalizm jego wierszy. Ale ten tradycjonalizm to zjawisko szczególnie ciekawe. Składają się nań nie tylko środki poetyckie którymi się Broniewski posługuje, nie tylko budowa strofy i wiersza. Ma on również swoje treściowe, myślowe konsekwencje. Warto prześledzić dwa omawiane tomiki Broniewskiego w poszukiwaniu śladów naszej poezji romantycznej. Nie śladów, które określilibyśmy jako wynik wpływów literackich. [illegible]iku świadomych nawiązań świadomej wierności w stosunku do poezji Mickiewicza i Słowackiego. Tych powiązań z poezją dwóch wielkich romantyków nie można łączyć z emigracją z sytuacją życiową na wygnaniu i sytuacją psychiczną tułacza bo w dwóch wymienionych tu tomikach. Analogie te i związki nie przejawiają się tylko w takim wierszu jak „Ballady i romanse" czy w porównaniu: „Słońce jak w „Smutno mi, Boże". Sięgają one istoty postawy poetyckiej Broniewskiego i są tego rodzaju, że nie ma w nich w najmniejszej mierze cech epigonizmu, powtarzania i naśladownictwa. Liryka Broniewskiego leży po prostu na linii rozwojowej wielkiej poezji polskiej, linii przebiegającej jej szczytami.

Dziwnie mało i dziwnie skąpo pisze się dziś o poezji Władysława Broniewskiego. Przeszeregowano ją już do katalogu pozycji uznanych i zasłużonych. Jeśli jednak zapomina o niej krytyk, nie wolno zapominać czytelnikowi. Z poezji Broniewskiego niezmiennie czerpać możemy pełną garścią głębokie przeżycia i piękno. Jego wiersze w dobrym wykonaniu winny wejść na stałe do programu świetlic i domów kultury.

I dlatego nasuwa się jedno pytanie. W okresie gdy pojawia się tyle wydań wierszy „wybranych" czy „zebranych" różnych naszych poetów współczesnych, czy pomyślała która z firm wydawniczych o podobnym wydaniu dla wierszy Władysława Broniewskiego? **Z. Hierowski.**

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

A kiedy będę umierać...

A kiedy będę umierać
skoro umierać mam,
ty nie bądź przy tem i nie radź:
już ja potrafię sam.
Ja chcę mieć oczy otwarte
i podniesioną skroń,
chcę umrzeć ot tak — nawpół żartem,
a w ręku niech będzie broń.
Niech mi przywieją wiatry
brzęczenie dalekich pszczół,
niech Wisłę zobaczę i Tatry,
wszystko com kochał i czuł.
Wystarczy, żeby mnie uczcić
czyjś krótki, serdeczny płacz
Przyjaciele niech przyjdą narzucić
na trupa żołnierski płaszcz,
niechaj złożą mnie w ziemię czerstwą,
tam gdzie padnę — na świecie gdzieś,
niechaj wspomną moje żołnierstwo
i niepodległą pieśń,
a potem niech idą w pola
ojczyste krew przelać z żył
Taka jest moja wola.
Potom śpiewał i żył.

Wiersz ze zbioru poezji z latwojennych, wydanych w tomiku „Bagnet na broń".

JÓZEF CHLEBOWCZYK

Francik Dyla

Osiedle robotnicze. Patrząc z dala na szeregi domków z czerwonymi dachami, obramowanych jednakowemi ogródkami rzekłbyś: — szczęśliwi mieszkańcy mający taki dach nad głową". Może zazdrościłbyś tych kwitnących sadów, wygracowanych alejek-ścieżek... Jednak nie chciałbyś przeżywać ciężkich chwil mieszkańców za okupacji 1939—1945 roku. Kolonię, jak ją potocznie nazwano, zamieszkiwali górnicy pobliskiej kopalni. Germanizowani od dziadów-pradziadów, nie wszyscy ulegli prusakom, dowodem czego ostatnie powstanie 1921 roku. Część ich olśniona hitlerowskim. „Blitzkriegiem", porwana okłamaną brawurą „Freikoru" 1939, wywiesiła znienawidzone swastyki i dołączyła się w kanarkowych mundurach NSDAP czy nawet SS z trupimi czaszkami w ich szeregi. Hulali nowo upieczeni Niemcy po osiedlu, po okolicy. Pod komendą dyrektora i sztygarów kopalni, przeprowadzono czystkę w osiedlu Lała się krew, padały ciosy kolb karabinowych, pakowano nieszczęśliwe polskie ofiary do więzień i obozów, uśmiercano na miejscu, wieszano.

Szczególny parol zagięto na górnika Dylę Systematyczne ciosy jeden za drugim, zabrały mu żonę i syna najstarszego. Zginęli w Oświęcimiu. Drugi syn padł od kuli zbrodniarzy na progu ojcowskiego domku. Za co? Za to że byli Polakami.. Urzędowe preteksty fabrykowano na poczekaniu.

Stary Dyla został sam. Przygarbiły go nieszczęścia, lecz nie załamały ducha. Odsunął się od ludzi..., unikał spotkań życzliwych jemu sąsiadów. Zaciął się.. zamyślony ciągle coś dumał-knował-medytował.

— Dyla! — woła na niego nadsztygar w cechowni — Heute bei [illegible]

— Nie rozumia panie sztajgier! — krzyknął z ciżby rębacz. Powiedzą mi to po naszemu...

— Wie so?.. Wasserpolacke?.. Ihr Schweine!... Dzisiok bydzie na farsztrece u was herr direktor!.. czakac na nas, nie strzelać!...

— Czamu? — pyta górnik.

— Do Lagru pójdziecie pieronie!. Do lagru. za sabotaż! Trzy metry do sztusa wlyźliście.. Na co mocie godziny-senkle na sztrece?.. Na co?.. Do lagru...

— Mia tam nie dziwny lagier.. ni! Zebrali całą rodzinę.. chcecie i mnie? — odciął rębacz, przecisł się do drzwi i zniknął z cechowni.

Podjął z lampiarni lampę, stanął w szeregu przed klatkami czekając swojej kolejki. Stopa za stopą posuwał się w stronę szybu; z myśli zleźć nie chciał obiecywany obóz. Obóz.. tam gdzie Hanka.. gdzie Gustlik. Otrząsł się...

— Franciku — ozwał się sąsiad podający pęcherz z tytoniem — skosztuj,.. fajnisto prymka.,. — szepnął — Szmuglowano..

Ujął w palce tytoniu Dyla... nie odsunął się tym razem. Utoczył w dłoni kulkę tytoniu, rozwarł usta i włożył za spruchniałe zęby, aż policzek wydęło. Pożuł trochę, zwilżył i strzyknął przez zęby żółtą, gorzką śliną po blachach

— Dziękuja — wyszczerzył zęby w stronę kamrata — dobra presówa... [illegible]

— Co powiesz Franciku, na ten Blickrieg — szepnął w ucho Dyli. — Leją pieronów od Moskwy aż strzępy lecą.. będą niedługo „bliclejty".. będą...

— Jo sia tam nie doczekom końca kamracie. ni. Czuja to po sobie.. czuja. Jakby mia chybiło na tym świecie,... prosza cie Hanysku. bier bez jakigosikej grzychu z moij chałupy co popadnie dla sia i inkszych,. naszych socjalistów. Bier,.. niech sie ci basocy nie pasą,. nie wywożą do Berlina, do swoich..

Prośbę Dyli przerwała kolejka zjazdu. Z otchłani szybu wyłoniła się klatka, poderwała w górę ochronę szybową i z trzaskiem siadła na stawidłach. Wyszła z niej grupka umorusańców-hawierzy Roześmianym wzrokiem powitali słoneczny świat, ustąpili miejsca kamratom z drugiej zmiany. Nienażarty smok-klatka połknąwszy nową, świeżą porcję, poderwana liną, runęła w podziemny świat.

W przodku na „farsztrece" zastał Dyla gotowe maszyny do wiercenia. Rzygnęły wyloty wiertarek sprężonym powietrzem; świdry ryły się w caliznę. Po godzinie otwory gotowe do przyjęcia ładunku wybuchowego czekały na ładunek.

— Idź kamrat z ładowaczem po drzewo — polecił młodszemu rębaczowi — przywieźcie pełną lorę... trzeba kamratowi zabudować!

Pozostał sam. Po chwili ujął siekierę, poszedł w stronę upadowej. Stanął u komory materiału wybuchowego, poświecił po deskach komory Siekierą podważył jedną z desek, wsunął w głąb rękę.

— Jest! — uśmiechnął się uradowany; wydobył maszynkę — przyrząd do wywoływania iskry elektrycznej przy strzelaniu za pomocą prądu elektrycznego. Przybił spowrotem deskę, wsunął przyrząd za pazuchę i wracał. Po drodze koło upadowej, wydobył ze schowka za ofelowaniem materiał wybuchowy, ułożył na drucie w piramidę czterdzieści naboi pół kilogramowych, ściągnął mocno drutem i pośpieszył do przodku. Na głos roześmiał się gdy wepchnął kapiszon w jedną patronę włożył materiał wybuchowy w skrzynię pod narzędzia, połączywszy druty kapiszonu z przewodami i maszynką zamaskowaną za ofelowaniem.

Spoczął na skrzyni. Spuściwszy głowę nad samą skrzynią, rozumo- [illegible]

— Za moją babę, za synków, za kamratów socjalistów, za wszystkich z Polski umęczonych..

— Uśmiechnięty czekał.

— Gluck auf! — pozdrowił dyrektor zadumanego.

— Szczęść Boże! — odpowiedział rębacz i powstawszy zbliżył się do ofelowania.

— Wie so „Szczęść Boże"? — pyta dyrektor patrząc na nadsztygara, ten zaś na Dylę.

— Od tego czasu — podniecony myślą wykonania zamierzonego planu rzekł rębacz — kiedyście mi babę i dziecka uśmiercili.. nie rozumię waszego germańskego szwargotania... Zabiliście we mnie miłość bliźniego... ale nie zabiliście mojej polskiej duszy!..

— Dylo! ryknął sztygar i podszedł do rębacza...

— Odeńdź odemnie!... Odeńdź skrwawiony polską krwią nicponiu! Odeńdź zły duchu... podpalaczu świata!. Lucyperze!... oparł się o stempel, dysząc ciężko

— Firla! — krzyknął dyrektor — Schiessen sie das Schwein nieder!..

— Mia?... Mia?.. Strzylać psy chcecie?... Ni!. Za wasze morderstwa — nacisnął przyrząd..

Straszliwy wybuch. Zatrzęsły się ściany, sufit jęknąwszy runął na zebranych.

Głęboko pod ziemią, we wspólnym grobie, wśród znienawidzonych katów, Dyla umierał spokojnie. Wierzył, że „Ponbóczek" czyn jego uzna za zasługę. Wobec niemieckich oprawców, w duszy Dyli nie było miejsca na miłość bliźniego.

Na linji Mikulczyce - Katowice - Kraków - Przemyśl - granica państwowa

Przekucie toru szerokiego

nastąpi między 15. X. a 22. XI. rb.

Ministerstwo Komunikacji przystępuje do przekucia szerokotorowej linii kolejowej Mikulczyce — Katowice — Kraków — Przemyśl — granica państwa wraz z przyległymi szerokotorowymi odgałęzieniami na prześwit zachodnio - europejski 1435 mm.

Termin rozpoczęcia przekucia ustalony został na 15. 10. 1947 zakończenia prac na 22. 11. 1947 rok.

Podczas przekucia tej linii od 11. 10. 1947, obowiązywać będzie ograniczenie ruchu szerokotorowego, zaś całkowite wstrzymanie ruchu szerokotorowego od 2. 10. 1947 r. włącznie. Ruch normalny na tej linii w ograniczonym zakresie podejmuje się dnia 29. 10. 1947, a pełnym zakresie od 23. 11. 1947 włącznie.

Podczas przekuwania linii ciągłość ruchu pociągów będzie utrzymyw. w ilości na 12 par pociągów na dobę (najpierw na torze szerokim, a następnie na torze normalnym).

Szczegółowy projekt prac wygląda, jak następuje:

W OBRĘBIE DOKP KATOWICE

1) Gliwice — Hajduki (jest jeden szeroki tor) termin przekucia 5. 10. — 19. 10.

2. Hajduki — Katowice (2 tory szerokie i dwa normalne główne) 2 szerokie będą przekute — 24. 10. — 1. 11.

3. Katowice — Szopienice (2 szerokie i 2 normalne główne 2 [illegible] — 1. 11. — 11. 11.

4. Szopienice — Mysłowice (jeden szeroki i jeden normalny główny) jeden szerokotorowy będzie przekuty — 6. 11. — 11. 11.

5. Mysłowice — Jęzor (2 szerokie główne) prawy będzie przekuty — 15. 10. — 28. 10. lewy będzie przekuty — 15. 11. — 22. 11.

W OBRĘBIE DOKP KRAKÓW

1. Jęzor — Kraków — Przemyśl (tor prawy) w czasie od 24. 10. — 1. 11. 1947 wycofanie taboru szerokiego i uruchomienie st. Żurawica. Termin przekucia 15. 10. — 28. 10.

2. Jęzor — Kraków — Przemyśl (tor lewy) od dnia 23. 11. 1947 r. podejmie się ruch normalnotorowy w pełnym zakresie. Termin przekucia — 2. 11. — 22. 11.

7.500 dzieci

w pow. jeleniogórskim

JELENIA GÓRA — Powiat jeleniogórski jest jednym z najbardziej zaludnionych powiatów Dolnego Śląska. Duży odsetek mieszkańców miast i wsi powiatu stanowią dzieci w wieku szkolnym. Jest ich tu dokładnie 7.462 z tego **7.187 dzieci uczęszczało do szkół w ostatnim roku szkolnym.**

Powiat jeleniogórski posiada ogółem 54 szkoły powszechne. Od września będą jeszcze czynne dwie szkoły wiejskie.

Większość szkół powszechnych **cierpi na brak dostatecznej ilości odpowiednich pomocy naukowych i podręczników szkolnych.**

10 tysięcy koni ze Szwecji

dla Polski

GDANSK. — Związek Samopomocy Chłopskiej sprowadzą w ramach umów handlowych ze Szwecji 10 tysięcy koni użytkowych. W dniu 7. 8. nadszedł luz do portu gdyńskiego statek „Phoenix" z 328 koni.

Zakup koni w Szwecji przeprowadza wydział handlu zagranicznego „Społem" przy współudziale przedstawiciela Związku Samopomocy Chłopskiej.

Odbiór koni w porcie polskim odbywa się komisyjnie. Związek Samopomocy Chłopskiej nie przyjmuje sztuk uznanych przez lekarza weterynarii za chore i niezdolne do pracy.

Konie szwedzkie przeznaczone są przede wszystkim na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

2500 małych Polaków

na wywczasach za granica

WARSZAWA. — Komitet Koordynacyjny Pomocy Dzieciom i Młodzieży zorganizował następujące wczasy dziecięce za granicą:

1) **Red Bernet"** w Danii przyjęła 1500 dzieci w 2-ch turnusach na pobyt 3-miesięczny. Ponadto 100 dzieci wyjedzie 29 sierpnia również do Danii. **Razem 1600 dzieci w wieku od 7 do 12 lat.**

2) **Ministerstwo Opieki Społecznej w Pradze Czeskiej** zaprosiło 500 dzieci na 6-tygodniowy pobyt **do Czechosłowacji.** Dzieci zostały rozmieszczone grupami w kilku kuracyjnych miejscowościach.

3) **Norweska organizacja b. więźniów politycznych t. zw. „Samband"** zaprosiła 250 dzieci na 6-tygodniowy pobyt **w Norwegii.** Nadto p. Christiansen, b. komendant naszego obozu w Norwegii, zaprosił 18 dzieci do Domu Dziecka w Halden na 3-miesięczny pobyt.

4) **Włoski Czerwony Krzyż** zaprosił 33 dzieci wraz z personelem wychowawczym na 2-miesięczny pobyt **na wyspie Jasolo koło Wenecji.**

Komitet Koordynacyjny Pomocy Dzieciom i Młodzieży **zaprosił do Polski 916 dzieci z Rumunii na 3-miesięczny pobyt, oraz 600 dzieci polskich z Berlina i Westfalii na 2-miesięczny pobyt w Polsce.**

Nadto Komitet zaprosił 35 **przedstawicieli młodzieży duńskiej** na miesięczny pobyt w Polsce.

SPÓŁDZIELCZOŚC TO DEMOKRACJA GOSPODARCZA

TO i owo

PODRÓŻ DO KRESU NOCY

LUDWIK Ferdynad Celine był niegdyś rewelacją tak, jak rewelacją była jego książka „Powrót do kresu nocy". W niej demaskował nieubłaganie zakłamanie kapitalistycznego świata, wyzysk człowieka przez człowieka i żarłoczny imperializm możnych tej ziemi. W niej rachował się młody autor francuski z podłością i zbrodnią.

Duże nadzieje pokładały koła postępowe Francji w Celinie. Ale pisarz zawiódł te oczekiwania. Gdy Francja legła u stóp Hitlera, Ludwik Ferdynand pierwszy poszedł na kollaborację. I nie zatrzymał się na tzw. „współpracy". posunął się do zdrady. Zdradził ideały i ludzi, którzy dotychczas byli mu bliscy. Stał się heroldem zoologicznego, morderczego antysemityzmu, szkalował przez radio paryskie demokrację, kandydował na stanowisko „komisarza do spraw żydowskich" był gorącym wyznawcą i przyjacielem Marcel Deata, który nie chciał w r. 1939 umierać za Gdańsk i który był Quislingiem francuskim numer 1.

Ale sielanka okupacyjna skończyła się! Trzeba było uciekać do Sigmaringen z Lavalem i Deatem, a później do Danii. Rząd duński nie wydał Celina Francji mimo sześciokrotnych urgensów, okazując w ten sposób dziwną delikatność wobec zdrajcy i Celine do tej chwili siedzi w Kopenhadze. Pragnie obecnie wrócić do Francji, zrehabilitować się w oczach rodaków, zgłaszając się na ochotnika do wojsk francuskich w Indochinach. Płacze, że zbłądził, ale, że moralne truciciełstwo, jakie uprawiał za okupacji nie jest zbrodnią i jako świadków swej niewinności przyłącza arcyzdrajcę Brinona i gestapowca Abetza.

Celine ma jednak jeszcze jeden atut, który zamierza wygrać na końcu. Gdy sprawiedliwość francuska dosięgnie go, wtedy on wyjawi władzom tajemnicę Marcel Deata, o którym nikt nie wie, co się z nim stało. Wiadomo tylko, że Deat żyje, gdzieś może w Tyrolu, może w Argonnach, może w Bawarii i że stanowi ośrodek dysponujący faszystowskim międzynarodowym podziemiem.

Celine wyda go z zimną krwią. To będzie jeszcze jeden epizod w życiu człowieka który odbył już swoją podróż do dna nocy.

Stocznia numer trzynaście

Szpital dla chorych statków

Gdynia. Zmęczony dalekim rejsem wpływa do zatoki portowej ogromny statek. Ten nie wielki odcinek portu wydaje mu się długim jak wieczność.

Prędzej... prędzej... och, żeby już wreszcie znaleźć się w opiekuńczych ramionach stoczni. Może zdąży chory statek zanim przestaną pracować uszkodzone tryby. Może zdąży! Już... już... już... coraz bliżej i bliżej. Uff! na reszcie zbawczy dok.

Z głębi stoczni wybiegają lekarze. Sprawne ręce opukują olbrzyma. Zamiera w oczekiwaniu na uzdrowienie chore serce statku, a przycichające śruby pojękują tylko z cicha, że teraz jeszcze trochę boli, ale to nic, bo śruby ufają śmigłym, doktorskim rękom. To nic.. za parę dni zdrowy statek znów wieść będzie węgiel do szwedzkich wybrzeży.

A jest tych szpitali dla chorych statków, kutrów i jachtów już parę. Do Zjednoczenia Stoczni Polskich należą stocznie numer 1, 2, 3 i 4 w Gdańsku, oraz 13 i 15 w Gdyni. Stocznia nr. 2 remontuje kutry rybackie, numer 4 drobne statki, nr. 1 buduje nowe jednostki i w jesieni wyjdą z niej duże rudo-węglowce, w stoczni nr. 3 rodzą się kutry.

DOROBEK „TRZYNASTKI"

Obie gdyńskie stocznie to lecznice dużych jednostek. Ze stoczni 13 pozostało po wojnie tylko mgliste wspomnienie. O tym, że kiedyś tu istniała świadczyły ślady jej zabudowań. Zaraz po ukończeniu działań wojennych przystąpiono do robót mających na celu wskrzeszenie umarłej stoczni. Powoli z morskiego dna wyłaniać się zaczęły zatopione doki, nad brzegiem wznosić poczęto budynki i fabryczne hale.

W ciągu dwóch lat „trzynastka" bardziej się rozbudowała, niż kiedykolwiek przed wojną. Wtedy zatrudniała tylko 150 ludzi i zbudowała jeden statek [illegible]-tonowy, dziś pracuje już w stoczni 1 840 robotników. A do tej pory odremontowano SS „Wisła", „Tobruk", „Generał Walter" i MS „Waryński" (SS to statki parowe, MS — motorowe). Wisła, Tobruk i Generał Walter docierają do amerykańskich wybrzeży. Waryński w tych dniach wyruszy z portu.

Nie była to łatwa robota, te remonty. Nie wiem, czy nie prostszą jest budowa nowego statku, niż doprowadzenie do stanu używalności przerdzewiałego wraka. W tej chwili w remoncie na stoczni jest dwadzieścia sześć jednostek, otrzymanych przeważnie z rewindykacji.

SUKCESY

Siedziałam w biurze stoczni i przysłuchiwałam się fachowym naradom. Mówiło się tu o chorych organizmach statków jak o czymś bardzo głęboko obchodzącym zarówno inżyniera, jak i robotnika, mówiło się tak, jak w szpitalach o chorych.

Na ścianie nad moją głową wisiały dwa podziękowania, jedno od kapitana angielskiego drugie polskiego statku. Podziękowania za szybkie i dokładne uzdrowienie ich jednostek. Szybkość jest tu elementem bardzo ważnym. Statek stojąc w porcie traci ogromne sumy, każda godzina bezczynności to grube dolary.

ROBOTNIK DYREKTOREM

Mianowany niedawno przez ministra żeglugi, tow. Rapackiego dyrektorem stoczni, Józef Kabat (członek PPS od 1922 roku) jest robotnikiem. Pracował w Sanoku i Radomiu jako ślusarz, później pierwszy brał udział w stoczni numer 1 w budowie nowych statków. Dzięki ogromnej praktyce zawodowej, tow. Kabat wywiązuje się doskonale ze swoich obowiązków. Ma przy tym dziwnie przyjemny stosunek do wszystkich pracowników.

W CHAOSIE DŹWIĘKÓW

Wyszłam na zalany słońcem brzeg morski. Oszołomiło mnie gorączkowe tempo pracy. Ludzie zwijali się tu jak muchy w ukropie. Bez przerwy stuk młotków i bez przerwy pojękiwanie dźwigów.

W budyneczku, w którym wytwarza się tlen, dobiegło mnie miarowe sapanie kompresorów, sprężających powietrze. Nabić dwieście dwadzieścia butli tlenu dziennie, to nie bagatela. W dużej hali mechanicznej syczały aparaty do szwejsowania i furkotały tokarki. „Jeszcze to kółko, jeszcze ta śrubka, jeszcze to kółko... pracujemy szybko dla statku, który chciałby już wyruszyć na morze..." Metalicznie dzwoni dźwig unoszący w powietrze 25-tonowe ciężary, jak piórka.

KUTER NADPŁYWA

Uwaaaga! jakiś kuter nadpływa... trzeba mu pomóc. Powoli, powoli zatapia się dok, wpływa nań chory kuter. Siłą ciążenia dok wraz z kutrem wyłania się ponad wodę. Juz.., a teraz prędzej, zabierać się do leczenia... co ci kutrze dolega?

Ta kupa pordzewiałego żelastwa to nie dawno wyciągnięty z dna morskiego pordzewiały wrak. Podobno jeszcze się da odremontować. Podobno będzie taki, jak ten nowiutki, lśniący lakierem, gotów do odjazdu „Waryński".

Stałam sobie przy podbrzuszu wspaniałego towarowca „Lechistan" i zadzierając głowę do góry patrzyłam na ostatnie pociągnięcia pędzla na dziobie. Nad głową miałam wielkie śmigła okrętowej śruby. „Lechistan" wcale nie jest taki duży, a wydawał się kolosem, małemu człowiekowi stojącemu u jego stóp.

Jakże piękna i śmigła jest motorówka „Olimpia", której coś tam dolega. Ma chrypkę, czy w boku ją kłuje... nie wiem. W każdym razie konsylium orzekło, że nic poważnego. Olimpia po krótkim okresie rekonwalescencji wypłynie na morze.

Niestrudzenie pracowita, gotowa zawsze do świadczenia usług wysyła „trzynastka" do dalekich brzegów coraz to nowe, zdrowe statki, kutry i motorówki.

Krystyna Dąbrowska.

PRZEGLĄD PRASY

Taranem w formalistykę

Na tle sytuacji w odbudowie Warszawy, sytuacji zdawałoby się już określonej przez ustawę w popieraniu budownictwa oraz przez wyraźny podział praw i okólników instytucyj patronujących wskrzeszeniem Stolicy i instytucyj odpowiedzialnych za tempo prac snuje „Życie Warszawy" uwagi ogólne, które są refleksem bolączek w zasięgu ogólnokrajowym. Nawiązując do wspomnianej ustawy, autor stwierdza:

„Niestety, ustawa ta nie wszystkie usunęła trudności. W pierwszym rzędzie tej, o którą od samego początku potykają się wszyscy śmiałkowie — kimkolwiek byli: urzędem, instytucją, spółdzielnią, czy osobą prywatną — jeśli postanowili zbudować, lub odbudować dom. Trudność ta — to formalistyka i biurokracja.

Przypuszczam, że nie odbiegnę daleko od prawdy, jeśli stwierdzę że najbardziej ze wszystkich dziedzin naszego powojennego życia zachwaszczona jest zielskiem partej biurokracji i złośliwej zaraz formalistyki — dziedzina mieszkaniowa.

Ileż to trzeba papierków, formularzy, załączników dostarczyć, ileż komisji przebrnąć, z których każda następna może zanulować decyzję poprzedniej. Ile wreszcie odwołań do wyższych i ostatecznych instancji! A czas tymczasem upływa. I sprawa, której nie zdołało się załatwić w ciągu miesięcy zimowych przeciąga się poprzez sezon budowlany, który staje się już wówczas sezonem straconym.

Dlatego twierdzimy: niewiele pomoże najlepsza, najracjonalniejsza organizacja odgórna, jeżeli nie będzie połączona z całkowitą reorganizacją pracy niższych komórek technicznych. A więc tych, z którymi styka się każdy, kto chce budować czy remontować.

Krótko: mniej formalistyki i biurokracji, a będzie więcej odbudowanych domów".

60 proc. młodzieży robotniczej

winno zapełnić wyższe uczelnie

WARSZAWA. — Komisja Centralna Zw. Zaw. wydała okólnik do tych Okręgowych Komisyj Zw. Zaw., na terenie których znajdują się wyższe uczelnie.

Okólnik poleca wydelegowanie po jednym przedstawicielu i po 1 zastępcy z każdego OK ZZ do komisji przy wydziałach poszczególnych wyższych uczelni.

Poza tym okólnik poleca przeprowadzenie przez OK ZZ akcji propagandowej w zakładach pracy w kierunku zwiększenia udziału młodzieży robotniczej w studiach wyższych. Celem akcji jest doprowadzenie do tego, aby 60 proc. słuchaczy I. roku stanowiła młodzież pochodzenia robotniczego.

Już z dniem 15 sierpnia br.

Wpisy na Wyższe Uczelnie

W związku ze zmianą procedury przyjmowania na wyższe uczelnie podajemy warunki na jakich mogą być przyjmowani kandydaci na pierwszy rok studiów.

Pierwszym warunkiem jest złożenie podania, własnoręcznie wypisanego na specjalnym formularzu (do nabycia u janitora w Collegium Novum, Kraków, Gołębia 24) — do sekretariatu odpowiedniego wydziału. Okres składania podań rozpoczyna się z dniem 15 sierpnia i upływa dnia 31 sierpnia br. Do podania dołączyć należy metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo dojrzałości lub zaświadczenie Państwowej Komisji Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnej dla kandydatów do szkół wyższych, względnie świadectwo ukończenia wstępnego (zerowego roku studiów, (wszystko w oryginałach), dalej: dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej, wypełnioną kartę indywidualną, życiorys, ew. zaświadczenie popierające prośbę o zwolnienie z egzaminu wstępnego, oraz kwit Kwestury U.J potwierdzający uiszczenie opłaty manipulacyjno-egzaminacyjnej (wysokość opłat nie jest jeszcze w tej chwili ustalona). Studenci, którzy powtarzają I-szy rok składają podania tak samo jak kandydaci na I rok, z tym że dołączają równocześnie indeks (książeczkę legitymacyjną).

Drugim warunkiem przyjęcia na I-szy rok studiów jest złożenie egzaminu wstępnego, obowiązującego na wszystkich wydziałach, a mianowicie egzaminu pisemnego (temat związany z kierunkiem studiów) oraz ustnego (nauka o Polsce współczesnej). Oprócz tego na sekcji matematyczno-fizycznej oraz na wydziale leśnym obowiązuje egzamin pisemny z matematyki. Na wydz. lekarskim, rolniczym, leśnym i farmaceutycznym odpowiednie Rady Wydziałów mogą wprowadzić egzamin pisemny z zakresu chemii lub biologii.

KTO MOŻE BYĆ ZWOLNIONY OD EGZAMINU WSTĘPNEGO?

Zwolnieni od egzaminu wstępnego mogą być słuchacze wstępnego (zerowego) roku studiów po złożeniu egzaminu końcowego i zakwalifikowaniu na dany wydział.

W dalszym ciągu, zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Oświaty Komisja może zwolnić od egzaminu kandydatów, którzy posiadają przewidziane przez ustawę przygotowanie, a to, czynnych i byłych członków Armii (zaświadczenie władz wojskowych), byłych uczestników walk zbrojnych (zaświadczenie wojewódzkich władz ZUWZ), byłych więźniów politycznych (zaśw. zarządu wojew. Zw. b. Więźniów Politycznych), osoby zasłużone w pracy społecznej (zaświadczenia organizacji lokalnych, org. młodzieżowych, poświadczonych przez zarządy wojewódzkie, OKZZ, Woj. Zarząd Zw. Sam. Chł.), osoby zasłużone przy odbudowie kraju, dalej — kandydaci pochodzący ze środowisk mających utrudniony dostęp do kultury, a które wykazały ofiarność w zdobywaniu wiedzy (zaśw. Zw. Sam. Chł. i instytucji oświatowych), wreszcie zwolnieni mogą być repetenci z I-go roku studiów, jeśli Komisja uzna za ważne przyczyny dla których nie ukończyli pierwszego roku studiów.

Trzecim warunkiem przyjęcia jest badanie lekarskie, któremu poddać się musi każdy wpisujący się na Wyższą Uczelnię. Jeśli badania, (trwające od 1 do 15 września) wykażą, że stan zdrowia kandydata nie pozwala na prowadzenie studiów, wówczas zostanie on urlopowany na okres leczenia.

Terminy przyjętych na I-szy rok kandydatów, jak też terminy wpisów ogłoszone zostaną przez właściwe dziekanaty.

PRZYJMOWANIE NA WYŻSZE LATA STUDIÓW

W związku ze zbliżającymi się terminami wpisów na wyższe uczelnie — Dziekanat Uniwersytetu Jagiellońskiego podaje do wiadomości, że studenci, którzy w poprzednim roku akademickim studiowali na tym samym Wydziale UJ powinni złożyć w odnośnych Dziekanatach w czasie od 15 do 30 września indeks, kartę indywidualną (dwustronną), kartę statystyczną i kartę wpisową dla Dziekanatu, oraz świadectwo maturyczne (wszystkie dokumenty w oryginale).

Kandydaci na wyższe lata studiów, którzy w poprzednim roku nie byli studentami UJ. składają w odpowiednich Dziekanatach w terminie od 15 do 30 września podania na specjalnych formularzach metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo dojrzałości lub równoważne, dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej, wypełnioną kartę indywidualną, życiorys, oraz dowody dotychczasowych studiów akademickich i świadectwa złożonych egzaminów.

Wystawa martyrologii

w Jarosławiu

JAROSŁAW. (ja) W Jarosławiu organizuje Komitet Obywatelski zainicjowaną przez Związek b. więźniów politycznych wystawę martyrologii Jarosławia, Przeworska, Łańcuta i Niska w latach okupacji 1939/1944.

Na czele Komitetu stanęli starosta powiatowy tow. mgr. Tkacz, prezes Związku b. Więźniów Polit. Stanisław Olczak i proboszcz miejscowy ks. W. Opaliński. Wystawa obejmie pamiątki po zamordowanych przez zbirów z gestapo mieszkańców wymienionych miast i dokumenty, które odmalują piekło lat okupacji.

Ci, którzy padli ofiarą bestialstwa pachołków Himmlera, oraz ich rodziny winny dostarczyć Komitetowi dokumentów i obwieszczeń niemieckich, zdjęć, zapisków i pamiętników, tajnych odezw i ulotek, wiadomości o urzędach niemieckich i nazwiskach katów ludności i konfidentów, szczegółów przejść mieszkańców w kaźniach, kazamatach i obozach koncentracyjnych, informacyj o grobach bohaterów polskich i radzieckich, o miejscach okrucieństw i straceń, świadków zbrodni niemieckich, wysiedlania ludności i rabunków mienia, szczególnie kulturalnego, tj. pomników, książek i zabytków, wreszcie szczegółów o polskiej, niepodległościowej pracy podziemnej, postawie moralnej ludności i walce z wrogiem, o prasie tajnej i akcji partyzanckiej.

Kierownictwo wystawy objął prof. dr. K. Gottfried, a nad dziejami męczeństwa ludności powiatów jarosławskiego, przeworskiego, łańcuckiego i niżańskiego rozpoczął pracę powieściopisarz J. Bieniarz, który zbiera materiały do określenia wspomnień z owych czasów.

Sprostowanie

Prezydium Miejskiego Komitetu PPS stwierdza, że przez omyłkę przeoczono w spisie członków Komitetu Honorowego tow. dyr. Kropatscha Karola, wykonawcę testamentu tow. Ign. Daszyńskiego.

Równocześnie zaznaczamy, że Prezydium postanowiło prosić do Komitetu Honorowego 2 towarzyszki: tow. Stanisławę Woszczyńską i tow. Helenę Januszową.

Zebranie aktywów dzielnicowych PPS i PPR

w Krakowie

We środę dnia 13 sierpnia br. odbędą się zebrania aktywu dzielnicowego PPS i PPR.

Dzielnica Podgórze, ul. Smolki 9 lokal PPS — godz 17-ta przemawiają tow. Ciepielowa PPS i tow. Legomski PPR.

Dzielnica Grzegórzki - lokal PPS ul. Kotlarska 1 — godz. 17-ta przemawiają tow. Bocian PPS, tow Waligóra PPR.

Dzielnica Krowodrza, lokal PPR — ul. Juliusza Lea 18 — godz. 17-ta — przemawiają tow. Lis PPS, tow. Pawlak PPR.

Dzielnica Prądnik Czerwony — lokal PPS — przemawiają tow. Ziffer PPS, tow. Kaczorowski PPR (godz. 17-ta).

We czwartek dnia 14 sierpnia br. odbędą się wspólne zebrania aktywów dzielnicowych PPS i PPR w następujących punktach miasta.

Dzielnica Dębniki — lokal PPR ul. Powroźnicza 2 — godz. 17-ta — przemawiają tow. Ciepielowa PPS, tow. dr Auerbach PPR.

Dzielnica Zwierzyniec — lokal PPR — ul. Włóczków 20 — godz. 17-ta — przemawiają tow. Bocian PPS tow. Waligóra PPR.

Dzielnica Śródmieście — lokal PPS Rynek Główny 30 - godz. 17-ta przemawiają tow. Ziffer PPS, tow. Kaczorowski PPR.

Dzielnica Borek Fałęcki — fabryka „Solvay" — godz 17-ta przemawiają tow. Ciepielowa PPS, tow. Legomski PPR.

Dzielnica Płaszów — lokal „Płaszowianki" — godz. 15-ta przemawiają tow. Lis PPS, tow. Pawlak PPR.

Dzielnica Prądnik Biały — lokal PPS, ul. Krzywa 2 — godz. 15-ta przemawia tow. Radmacher PPS.

Listy do Redakcji

Obywatelu Redaktorze!

Różnych magików oglądają, taki en pe Nemo hokus pokus na estradach wydziwia, a na stypendystę państwowego to nikt ani okiem nie rzuci. A oni przecież cuda za te 1000 złotych miesięcznie produkują.

Czytałem w gazetach i w radio mówili, naprzykład:

„Uczelnie wyższe dla wszystkich", albo „Akademie dla najszerszych mas", ale właściwie wygląda to niby jak z tą kinofikacją — że niby będzie — ale to jeszcze nie tak prędko.

Bo — Obywatelu redaktorze— mam siostrzeńca co w Krakowie w szkołach jest, głowę to on ma! Egzaminy bardzo dobre i dostaje takie stypedium.

Spotkałem go tu kiedyś:

— Cześć, cześć — przywitałem

— Dzień dobry wujciowi —

— Co słychać, ale ty trochę zeszczupłałeś — zauważam.

— Ee, chyba nie, to może światło.

— Jak sobie dajesz radę — na stępnje.

— No, dziękuję, mam stypendium.

— Hoho, no to świetnie, a ile dostajesz?

— 1000 złotych miesięcznie odpowiada.

— Co --- mówię — i ty żyjesz?

— Widzi wujcio.

I rzeczywiście — Obywatelu — on jeszcze się porusza i co najważniejsze tego roku kończy studia. A jak to robi? Bardzo prosto: obiad je co drugi dzień, mieszka w czwórkę w domu akademickim i od czasu do czasu sprzedaje gazety.

Aż się smutno robi, że są tacy studenci.

Ale też — Obywatelu redaktorze — to społeczeństwo nie bardzo pomagą, podatki kantują i spekulacja odchodzi aż komisje ją muszą tępić, wódzia też jest, a jak zapisywali do Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, to ilu obywateli odpędzało akademików od drzwi?

Ja się zapisałem, ale Mania zawsze mówiła, że mam za miękkie serce.

Z szacunkiem
Ko

P. S. Możeby tak — miarodajne, że tak powiem czynniki, rozpatrzyły tę sprawę wspólnie ze społeczeństwem przed nowym rokiem akademickim?

W. S. w Krakowie. Nie obywatelko, uznaję pasek i owszem, ale taki przy spodniach.

F. A. w Podgórzu. Prawda. Możecie sprawdzić.

Rozmowa z Parnellem

Taniec zwierciadłem duszy

Korzystając z pobytu w Krakowie mistrza baletu polskiego, Feliksa Parnella, przeprowadzamy z nim wywiad.

Parnell, widziany bez szminki i efektów świetlnych — czyni wrażenie młodego, wysportowanego człowieka. Z oczu bije temperament, a z całej postaci czarująca gracja.

Gdy mu to mówię, uśmiecha się z humorem:

— „Sportowiec, dobiegając do mety, ma twarz wykrzywioną wysiłkiem, ciało oblane potem i — jeśli tylko przerwie taśmy, wolno mu nawet upaść. My — tancerze — musimy mieć czarujący uśmiech na twarzy do końca, a paść wolno nam dopiero za kulisami.

— Co skłoniło pana do pójścia na drogę sztuki tanecznej?

— [illegible] bieda. Matka moja po śmierci ojca, robotnika, znalazła się w bardzo ciężkich warunkach i oddała mnie do Warszawskiej Szkoły Baletowej. Pierwsza moja rola — wnoszenie stołków dla baletnic w kostiumie żabki w „Jeziorze Łabędzim" opłaciła mi się sowicie: każdy z uczniów dostał pół srebrnego rubla za wieczór. Była to dla mnie i matki poważna suma.

— To były przyjemności. Ale ciągłe ćwiczenia przy drążku nie są zabawką. Jest to ciężka fizyczna praca, nieodzowna jednak, aby ciało stało się giętkie i lekkie. Jak ciężka to praca — — najlepszy dowód, że ze 110 przyjętych do szkoły dzieci — zostało nas 11.

Nauka była bezpłatna, i już po trzech latach dostałem stałą [illegible] miesięcznie. Ten „majątek" odbierałem, nie dostając głową do kasy i czemprędzej owijałem go w rąbek koszuli, wiążąc dla pewności drutem. Dobrym Duchem naszej gromadki była red. Fryze, z domu Rutkowska, nauczycielka I-szej klasy, która wystarała się dla nas o mleko, bilety do łaźni, szczotkę i proszek do zębów...

Nauczycielami naszymi byli wówczas świetni baletmistrze — Jan Walczak, który został pedagogiem, gdyż po występie tanecznym sparaliżowany w przeciągu, wyszedł z ciężkiej choroby z jedną nogą krótszą. Sekundował mu Gillert, Rządcówna.

— Jacy byli najwybitniejsi tancerze tej szkoły?

— Nelly, Idzikowski, Ciepliński, Mikołajczyk, Sławiński, Wojcikowski, Potapowicz. Z tych zostali w Polsce Wójcikowski, (solista rosyjskiego baletu Diagilewa) i ja.

Ci, którzy ze mną pracowali wybili się wszyscy. Są to Kapliński (Opera Poznańska), Miszczyk (Opera Śląska). Z początkujących moją klasę Kotliński, Pa- [illegible] kowski, Milon i in.

— Maleńka dygresja. Jaka jest różnica między baletmistrzem a tancerzem?

— Baletmistrz jest kompozytorem utworów choreograficznych, tancerz — wykonawcą.

— Kiedy rozpoczął pan karierę baletmistrza?

— Przypadkowo bardzo wcześnie. Jako 16-letni chłopiec zostałem wywieziony z matką podczas wielkiej wojny do Rosji i tu zaangażował mnie Polak, Antoni Dusiński, do Opery Rosyjskiej w Odessie. Mając lat 13, zostałem kompozytorem i baletmistrzem. W roku 1921 wróciłem do kraju. Pierwszy mój występ w Warszawie w teatrze „Wodewil" był rzeczywiście rewelacją. W roku 1928 zostałem zaangażowany jako baletmistrz do Opery Warszawskiej, gdzie występowałem z Messalówną i Kawecką.

W roku 1934 przyjechał do Warszawy na występy Sergiusz Lifar, tancerz i baletmistrz Opery Paryskiej. Byliśmy wówczas w stadium tworzenia polskiego [illegible] jak „Wesele Krakowskie", „Śląski Trojak", „Lajkonik" itp. Lifar obecny na próbie uściskał mnie i po miesiącu byliśmy w Paryżu, występując w „Opera Commique". Były to dla mnie chwile wielkiego triumfu, a Lifar po przedstawieniu powiedział: **Największą propagandą dla narodu są nie tylko muzea, nie tylko literatura, ale — taniec żywy, zwierciadło duszy, wcielenie wszystkich elementów narodowych."**

— Jak odnosił się rząd sanacyjny do polskiego baletu?

— Conajmniej dziwnie. W roku 1936, gdy miałem jechać na Olimpiadę międzynarodową do Berlina, ówczesny radca sanacyjny MSZ. Wdziękoński, odradzał mi, wyrażając obawę kompromitacji. Olimpiada ta stała się wielkim zwycięstwem polskiego baletu: otrzymałem pierwszą nagrodę: Złoty medal.

— Z jakimi tancerkami współpracował mistrz wówczas?

— Wśród moich partnerek były: Tamara Gamsakurdja, stała partnerka Nina Pawliszczewa, Halina Szmolcówna, Barbara Ka[illegible] Wiera Pietrakiewicz, Zizi Hala

(Dalszy ciąg na str. 7)

Jeszcze o koloniach

Wśród dzieci pracowników

elektrowni krakowskiej

Z daleka, wysoko nad drogą widać już „Luboń Wielki" — siedzibę kolonii letniej dzieci pracowników krakowskiej elektrowni.

Biała, dwupiętrowa willa oparta o zbocze Lubonia jest cicha i nic nie wskazuje na to, że tutaj właśnie żyje siedemdziesięciu małych, rozbawionych mieszkań-[illegible]

Z niepokojem wysiadamy z auta. Może dzieci poszły na wycieczkę? A może są nad rzeką? Dyrektor Elektrowni — inż. Zgliński i prezes rady zakładowej tow. Jezierski — są rzeczywiście trochę zaniepokojeni. Bo przecież przyjechali po to, żeby zobaczyć jak mają się ci najmłodsi „pracownicy" elektrowni, jak się bawią i czy się już opalili.

OBAWY SĄ NIEPOTRZEBNE

To okres ciszy — p. objaśnia kierownik kolonii — p. Gramatyka. Po obiedzie przez godzinę przynajmniej dzieci muszą odpoczywać, nie wolno wtedy opuszczać budynku, bawić się no i oczywiście — hałasować. Cisza — to nierozłączny towarzysz wszystkich kolonii.

Medycyna jest nieubłagana. Przybiera postać różnych „pań doktor" i „panów doktorów", które w oczach dziecka są symbolem tego, „czego nie wolno" i „tego co trzeba". Symbolem tego, przeciw czemu buntuje się dzieciństwo — planowego rozsądku. Ale kolonijna „pani doktor" nie jest zupełnie groźna. Młoda opalona i uśmiechnięta — pokazuje nam wagę — stojącą na naczelnym miejscu jadalni — wagę na której pewnadzi się kontrolę „strat i zysków" młodych kuracjuszy, a raczej kontrolę „zysków", bo strat wcale nie ma. Jak na miesiąc pobytu — są one nawet bardzo znaczne: od pół do trzech kilogramów.

TOPNIEJĄCY TORT

W wielkich pokoikach, mieszczących po kilka łóżek stoją kwiaty i podhalańskie wyroby z drzewa. Na drzwiach godła rysunkowe. — Prace konkursowe nagradzane przez najmłodsze chyba jury. — Szczere, bezpretensjonalne rysunki: „Gwiazdki" „Muchomorki" — jest nawet i „Krakus" w stroju ludowym, z przepływającą nad głową Wisłą i herbem Krakowa i Elektrowni u stóp.

Kończy się cisza. Gwizdek wyrywa dzieci z przymusowego spokoju i wysypują się barwną gromadką na boisko. Małe i większe — od siedmiu do czternastu lat. Trzykrotnym „hip hip hurra!" witają gości z Krakowa. Zabawnie chórem odpowiadają na zadawane im pytania — czy się kąpią, czy chodzą na wycieczki — czy im się tutaj podoba...

— A czy chcecie wracać? — Nie! — odpowiada zdecydowanie chór siedemdziesięciu głosów. Nie chcą wracać, bo im tu przyjemnie i dobrze i „panie" są dobre i „pani doktor".

Ale wracać trzeba i to już za dwa dni. Dzisiaj jest właśnie uroczystość zakończenia kolonii, połączona z doskonałym tortem na podwieczorek. Z tortem, które go stosy topnieją szybko, tak szybko, że trudno sobie to wyobrazić, tym którzy nigdy na kolonii nie byli.

„CZTERNASTOLENIA" REWIA

Po podwieczorku — część dzieci zniknęła w pokojach wychowawczyń — zmienionych na garderoby teatralne. Na opalonych twarzyczkach rysuje się zdenerwowanie i podniecenie.

Chłopcy ustawiają na boisku krzesła. Widownia zapełnia się, okoliczni mieszkańcy ciekawie gromadzą się z boku. Nawet mała dziewczynka, pasąca kozy na sąsiedniej łące patrzy z podziwem na niezwykłe przygotowania.

Nareszcie się zaczyna. Dzieci stają półkolem i śpiewają kolonijną, ułożoną przez siebie piosenkę. A potem tańce, inscenizację, wesołe skecze. Jak na prawdziwej rewii. Program bogaty, a równocześnie taki młody. Najwyżej czternastoletni.

W pewnym momencie na „scenę" występuje cebrzyk, w którym tkwi tabliczka: „połów wzbroniony". To rzeka. A rybak, który mimo zakazu zapuszcza wędkę z patyka — to Zbyszek — jeden z największych urwisów kolonii. I teraz przekonywujemy się, że te dzieci — to jednak jeszcze dzieci wojny, które o wiele więcej wiedzą o życiu i jego sprawach, niż dzieci wyrosłe w okresie pokoju: Na „scenę" wychodzi milicjant, — stróż porządku i ładu — i nie pomaga tłumaczenie „rybąka" — że uczy pływać przynętę...

PO PRZEDSTAWIENIU — CODZIENNA PARTIA SIATKÓWKI

Grają dzieci starsze — bo piłka jest ciężka i siatka dosyć wysoko. Dwie partie: „Cracovia" i „Wisła" — mali konkurenci znanych drużyn. A reszta dzieciarni — to kibice jednej i drugiej strony. Dopingują swoje drużyny, biegają po piłkę, która raz po raz ucieka w dół po pochyłym zboczu, wśród towarzyszących jej pisków.

Mała siedmioletnia dziewczynka siada obok mnie przy boisku i opowiada o kolonii Jak to w pierwszych dniach brakowało mamusi — a potem już nie — ze jest ich w domu czworo, wszyscy chodzą do szkoły. I gdyby nie kolonia, musiałaby przez całe lato w Krakowie..

Zbliża się wieczór. Kolacja — kwaśne mleko z ziemniakami — mycie. Odjeżdżamy z zebranymi przez dzieci kwiatami. Żegna nas podniesiony szpaler rąk i znowu trzykrotne „hip, hip hurra".

A w kieszeni tow. Jezierskiego spoczywa paczka listów dzieci na temat kolonii, wrzucanych przez cały miesiąc do zapieczętowanej skrzynki, listów które nowią cenny materiał dla organizatorów i kierowników kolonii.

Listów, w których wciąż powtarza: „Było bardzo przyjemnie. Chciałbym, żeby kolonia była całe lato."

Zofia Artymowska.

Wiadomości sportowe

Dwa mecze o wejście do ekstraklasy

w Krakowie

(P) Ostatnie dwa mecze piłkarskie o wejście do ekstraklasy rozegrane w Krakowie zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Cracovii z Orłem (Gorlice) w stosunku 6:0 i Wisły ze Skrą (Częstochowa) w stosunku 9:1.

Mimo tego oba mecze nie zadowoliły naszej publiczności. Zawody stały na b. przeciętnym poziomie i jedynie wysokie wyniki dodawały pewnej emocji

WISŁA — SKRA 9:1 (4:0)

Skład drużyn:

Skra: Borowiecki — Bubel, Bakowski — Dzięciołowski, Orłowski, Serdak, — Purgel, Dąbrowski, Sejfried, Ślęzak, Buski.

Wisła: Jurowicz — Rupa, Flanek — Wapiennik II, Legutko, Wapiennik I — Giergiel, Gracz, Kohut, Artur i Cisowski.

Podobnie jak w meczu poprzednim byliśmy przekonani o wysokim zwycięstwie zespołu krakowskiego, choć ogólny wynik mógł być nawet dwucyfrowy i tylko dzięki doskonałemu bramkarzowi Borowieckiemu zawdzięcza Skra „tylko" jednocyfrowy „bagaż" bramek. — Jest rzeczą charakterystyczną, że w tzw. „prowincjonalnych" drużynach, mimo wysokich wyników, najlepszym zawodnikiem jest właśnie bramkarz.

Dobra postawa Borowieckiego nie mogła jednak przeciwstawić się bramko - strzelnemu ataku Wisły. Już bowiem w 7 min. Giergiel uzyskuje prowadzenie dla swoich barw. W 25 min. zaś Gracz strzela (ze zbyt pochopnego orzeczenia sędziego) drugą bramkę z karnego. W 5 [illegible] tem ten sam zawodnik zdobywa „główką" trzecią bramkę.

Ambitna naprawdę fair grająca Skra atakuje, lecz już w 32 min. Borowiecki musi skapitulować przed strzałem Gracza.

W 34 min. Giergiel trafia w poprzeczkę, a Cisowski tak dobija piłkę,, że.. oczywiście nie ma bramki. Na tym miejscu chcę dać pewną radę temu zawodnikowi. Obywatelu Cisowski — przestań grać w piłkę!

Po przerwie w 12 min. Kohut i w 14 minucie Gracz podwyższają wynik nie bez winy obrony Częstochowian. W 21 min. obrońca Skry podaje za lekko piłkę swemu bramkarzowi [illegible] przytomnie wykorzystuje Gracz, który w 29 min. podwyższa stan meczu do 8:0.

W 32 min Ślęzak (Skra), bezpośrednio rzut wolny zdobywa honorową bramkę, deklasując zupełnie reprezentacyjnego bramkarza Polski — Jurowicza, który fatalnie puszcza łatwy do obrony strzał.

Wreszcie na 2 min. przed końcem zawodów Gracz ustala wynik dnia.

Sędziował dość słabo ob. Nalepa. Widzów, jak podawaliśmy wczoraj około 10.000.

Prezydium Wojewódzkiej Rady W. F. i P. W.

w obronie sportu polskiego

Na łamach „Przekroju" nr [illegible] pod datą 10. — 16. [illegible] na stronie ostatniej w rubryce „Rozmaitości" pojawił się artykuł, podpisany inicjałami: J. W-ff, w wysokim stopniu obrażający i ośmieszający sport polski oraz publiczność krakowską.

Pod adresem sportu polskiego napisano: ... Gdzie indziej sport jest szkołą gentlemenów. U nas jest szkołą bandziorów".

Pd adresem publiczności krakowskiej napisano: „Cha-My, Cha-My, [illegible]".

W związku z tym Prezydium Wojewódzkiej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Krakowie postanowiło, co następuje:

1) jak najostrzej zaprotestować przeciwko zniesławieniu sportu polskiego i publiczności krakowskiej.

2) zwrócić się do Redakcji „Przekroju" z żądaniem odwołania kalumnii, przeprowadzenia dochodzeń i wyciągnięcia konsekwencji wobec autora niedopuszczalnego paszkwilu.

3) w razie nieuczynienia zadość powyższym żądaniom Prezydium Woj. Rady WF i PW postanowiło, jako najwyższa Władza Sportowa na terenie której dopuszczono się niespotykanej dotąd w historii sportu polskiego obrazy, wnieść skargę Sądową o obrazę honoru sportu polskiego.

Sportowe igrzyska spółdzielców

(P) W dniach 15—17 bm. odbędą się w Łodzi ogólno - polskie igrzyska klubów spółdzielczych, organizowane przez Zarząd Głównego Związku Zawodowych Pracowników Spółdzielczych Wydziału Wychowania i Sportu w Warszawie.

Z Krakowa wyjeżdża z SKS Społem ekipa, licząca około 80 osób. W programie igrzysk przewidziane są zawody piłki [illegible] gier sportowych, tenisu, lekkoatletyki oraz pawody pływackie.

Kierownictwo spoczywa w rękach prezesa inż. Staronia, ob. Mokrzyckiego i sekr. Klinika.

Na froncie ligowym bez zmian Wisła Cracovia, ŁKS. Ruch, Tarnovia, HCP. Widzew, i Legia prowadzą nadal

---

(Dokończenie ze str. 6)

ma, Maryna Łapińska i Krystyna Marynowska.

— **Czy polski balet dorównuje rosyjskiemu?**

— Balet rosyjski ma za sobą 2 wieki pracy i nieograniczone możliwości finansowe. Wielki rosyjski kompozytor, Czajkowski, zrozumiał rolę baletu i dzięki niemu powstała cała plejada kompozytorów rosyjskich, stwarzając opery: „Czarodziejka", „Jezioro Łabędzie", „Dziadek do orzechów", w których balet odgrywał poważną rolę. Michał Fokin i Iwanow, następcy włoskiego Petipa — dopełnili przewrotu w balecie.

W Rosji balet ma dzisiaj niesłychane poparcie rządu. W każdym mieście jest kilka szkół baletowych. — U nas poza Łodzią nie ma szkół zawodowych, amatorskie zaś raczej zachwaszczają sztukę. I jeżeli nie weźmiemy się z całą energią do stworzenia młodego narybku, to za lat 5 nie będzie w Polsce sił baletowych.

— **Czy mistrz nie podjąłby się tej pracy?**

— Miałem szczery zamiar tuż po okupacji założyć szkołę baletową w pałacu Dietla w Sosnowcu, jednak natrafiłem na trudności. Sprawa jest równie pilna, jak trudna, bo przez 5 lat należałoby zrezygnować z dochodu, a liczyć się jedynie z rozchodami. [illegible] azie takiej inicjatywy ze strony Ministerstwa Kultury i Sztuki chętnie pojechałbym do Rosji aby zaznajomić się rosyjskimi metodami kształcenia baletu i przekazać je naszym młodym siłom. Balet polski ma przed sobą wielką przyszłość: zagranica traktuje polski balet, jako rewelacyjną egzotykę, uosabiającą niezwykły temperament słowiański.

— **Jakie są perspektywy artystów na starość?**

— Bardzo smutne, aczkolwiek prezes ZAIKS-u Damięcki, robi wszystko możliwe dla schroniska w Skolimowie. Mimo to znany baletmistrz Łobojko zmarł w nędzy, a sławny Zajdlich leży sparaliżowany, starawszy się na scenie od 8-go do 66-go roku życia.

— **Czy nie należałoby zorganizować jakichś funduszy w tym celu?**

—Owszem jest na to rada i od zaraz. Balet mój zaincjuje dodatek 1-złotowy do każdego biletu na fundusz dla emerytowanych artystów. Niezawodnie publiczność chętnie dopłaci 1 złotówkę dla tych, którzy dzisiaj uwielbieni, obsypani kwiatami, jutro mogą konać w opuszczeniu i nędzy.

— **Jakie są najbliższe plany pracy mistrza?**

Przygotowywujemy obecnie przyszłe przedstawienia „Historia Warszawy" poprzez stulecia aż do Warszawy przyszłości, a więc epokę Księstwa Mazowieckiego, Jagiellońską, Saską, Stanisławowską, rok 1938/39, okupację, powstanie i Polskę Ludową.

Będzie to 15 obrazów, opartych na legendach Warszawy, ubarwionych przepięknymi kostiumami, przyczym ożywione zostaną obrazy Matejkowskie ze Stańczykiem na czele.

Rozmowę przeprowadziła

STEFANIA SZADKOWSKA

Co, gdzie i kiedy?

W TEATRACH:

Teatr Miejski im. Słowackiego godz. 20 — Balet Parnella — gościnny występ zespołu Teatru Kameralnego Domu Żołnierza w Łodzi.

Miejski Stary Teatr — mała sala - godz. 19.30 — „Szklana menażeria" Wiliama's Tennesse — gościnny występ zespołu Teatru Kameralnego Domu Żołnierza w Łodzi.

Teatr „Scala" TUR — godz. 20 — „Plecy" — komedia muzyczna Jerzego Jurandota.

ROZKŁAD DYŻURÓW NOCNYCH I ŚWIĄTECZNYCH W APTEKACH KRAKOWSKICH

od dnia 9 — 16 8. 1947 roku

„Pod Koroną" — Rynek Gł. 22, „Im. św. Anny" — Borek Fałęcki — Główna 344, „Pod Aniołem Stróżem" — Kościuszki 18, „Mariańska" — Kazimierza Wielkiego 76, „Pod Opatrznością" — Karmelicka [illegible], „Pod Trzema Gwiazdami" — Rakowicka 12, „Pod Temidą" — Długa [illegible], „Pod Złotym Tygrysem" Szczepańska 1, „Pod Murzynem" — Krakowska 19, „Pod Eskulapem" Gertrudy 1, „Pod Opatrznością" Rynek Podgórski 15.

DYŻUR LEKARZA POŁOŻNIKA

Ubezpieczalni Społecznej dnia [illegible]

W KINACH:

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO, ul. Garncarska 1 — godz. 17.00 i 18.30: „Łopuszna — ziemia nieznana" — „Paprocie" — „Skrzydlaci architekci".

KINA OD DNIA 8-GO SIERPNIA

ŚWIT: Wilki Morskie (Flip i Flap).

WARSZAWA: Honolulu.

WANDA: Miłość na lekarstwo.

APOLLO I SZTUKA: Pięciu zuchów.

UCIECHA: My z Kronsztadtu.

GDANSK: Nasz okręt.

WOLNOŚĆ: Francja wyzwolona.

POCZĄTKI SEANSÓW: Sztuka — 15.30, 17.30, 19.30: Świt i Uciecha — 15.30, 17.30 i 20.00; pozostałe kina — 16.00 18.00, 20.00.

Kino Objazdowe Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Krakowie wyświetla począwszy od dnia 8. sierpnia (sobota) codziennie w ogrodzie (pod gołym niebem) przy ul. Batorego 14 film Radziecki pt.: „POWRÓT" poprzedzony aktualną Kroniką nr. 31/47. Początek seansu o godz. 20,30.

Cena biletu wstępu zł. 20, wstęp dla członków i sympatyków.

Drugi dzień pływackich mistrzostw Polski w Bielsku

Nasi pływacy coraz lepsi

KATOWICE. W poniedziałkowym wydaniu nie mogliśmy na skutek trudności technicznych podać wyników drugiego dnia pływackich mistrzostw Polski co czynimy w numerze dzisiejszym.

Tegoroczne mistrzostwa stały na bardzo dobrym uwzględniając warunki krajowe poziomie. Kaleta z Piastowa gliwickiego ustanowiła dwa nowe rekordy Polski w biegach stylem klasycznym Ramola przegrał niespodziewanie z Dzieniem i Marchlewskim. Na szeregu dystansach osiągnięto bardzo dobre rezultaty. Tegoroczne mistrzostwa były masowo obsadzone i cieszyły się przez wszystkie dni wielkim zainteresowaniem. Wskazywałoby to, że pływactwo polskie znajduje się na dobrej drodze rozwojowej i posiadając zdolny materiał ludzki możemy liczyć, że w przyszłości rezultaty będą jeszcze lepsze i że w tej dziedzinie sportu stojącej u nas na stosunkowo słabym jeszcze poziomie zaczniemy gonić Europę, która nas znacznie wyprzedziła.

Poniżej podajemy wyniki techniczne drugiego dnia mistrzostw.

200 metrów stylem dowolnym mężczyzn klasa mistrzowska: 1) Dzień BBTS Bielsko w czasie 2:33,9; 2) Ramola Polonia Bytom w czasie 2:34.5; 3 Rybkowski KSZO Ostrowiec 2:36,4.

100 metrów mężczyzn : 1) Sołtysek Pogoń Katowice 1:21,7, 2) Langier Piast Gliwice 1:23,5; 3) Marek BBTS Bielsko 1:24,4.

200 stylem klasycznym kobiet klase mistrzowska: 1) Kaleta Piast Gliwice 3:21,1, co jest nowym rekordem Polski; 2) Janasówna Astra Krotoszyn 3:29,6; 3) Blechmówna BBTS Bielsko 3:34,4

100 mtr. stylem dowolnym kobiet klasa mistrzowska: 1) Bęmówna BBTS Bielsko w czasie 1:23, jest to najlepszy wynik powojenny; 2) Niedziełówna Piast Gliwice 1:25,1; 3) Liskówna Piast Gliwice 1:25,2.

Sztafeta 3x100 mężczyzn klasa mistrzowska: 1) Piast Gliwice 3:53,2; 2) Pogoń I Katowice 3:57; 3) Warta I Poznań 3:57.

Skoki z wieży kobiet klasa mistrzowska: 1) Furmańska Polonia Bytom pkt. 25,24.

Skoki z wieży mężczyzn klasa mistrzowska: 1) Klaptocz BBTS Bielsko 82,06, Skorupka Pogoń Katowice 79,30.

100 metrów stylem dowolnym mężczyzn klasa mistrzowska: 1) Marchlewski Grom Gdynia 1:07, 2) Ramola Polonia Bytom 1:07,8: 3) Rybkowski KSZ Ostrowiec 108,8.

100 mtr. na wznak kobiet klasa mistrzowska: 1) Szelongowicz HCP Poznań 1:31: 2) Kaleta Piast Gliwice 1:31,6; 3) Niedzielówna Piast Gliwi- [illegible]

100 mtr. stylem na wznak mężczyzn klasa mistrzowska: 1) Zemyr Polonia Bytom 1:18,8 2) Langer Piast Gliwice 1:20,2; 3) Wąs Pogoń Katowice 1:20,4.

3x100 stylem zmiennym kobiet klasa mistrzowska: 1) BBTS Bielsko (Szymikówna, Blemówna i Bemówna) 4:40,2; 2) Piast Gliwice 4:44,5; 3) Piast I Gliwice 4:50,8.

Klasa I 100 mtr. stylem dowolnym kobiet: 1) Żurkówna Szam Poznań 1 32,8; 2) Wiśniewska Warta Poznań 1:34,4, 3) Janasikówna Warta Poznań 1.35,8

200 mtr. stylem dowolnym mężczyzn: 1) Ciężki Wisła Kraków 2:46,9; 2) Oleniak AZS Wrocław 2:48,8; 3) Ziółkowski AZS Wrocław 2:49,1.

Sztafeta 4x100 stylem dowolnym mężczyzn: 1) Warta Poznań 7:05,5; 2) BBTS Bielsko 7:05.

Skoki z trampoliny kobiet: 1) Bartodziej Siemianowiczanka 39,28.

Skoki z trampoliny mężczyzn: 1) Graber Siemianowiczanka 81,56; 2) Gajewski Warta Poznań 69,84.

100 mtr. stylem klasycznym mężczyzn: 1) Poprawiak HCP Poz[illegible] 1:29,5; 2) Porębski BBTS Bielsk[illegible] 1:30,6; 3) Dec Pilmowiec Łodz 1 30[illegible]

100 mtr. stylem klasycznym kobiet: 1) Sajdłówna Pogoń Katowic[illegible] 1.45,8. 2) Plaskóra Cracovia 1:46,5 3) Malicka San Poznań 1:46 5.

Sztafeta 4x200 mtr. dowolnym stylem mężczyzn: 1) Wrocław 11.35 7 2) BBTS Bielsko 12,10.

Po drugim dniu zawodów punktacja przedstawia się następująco

KLASA MISTRZOWSKA

1)Piast Gliwice 152 pkt. 2) BBTS Bielsko 144 pkt 3) Polonia Bytom 98 pkt. 4) Pogoń Katowice 62 pkt 5) Warta Poznań 36 pkt. 6) Grom Gdynia 16 pkt.

KLASA I

1) Warta Poznań 94 pkt. 2) BBTS Bielsko 72 pkt. 3) AZS Wrocław 34 pkt. 4) Wisła Kraków 38 pkt. 5) Grom Gdynia 33 pkt. 6) San Poznań 31 pkt.

Wojewoda Śląsko-Dąbrowski

Obwieszczenie

Na podstawie Rozporządzenia Ministrów: Komunikacji, Administracji Publicznej, Ziem Odzyskanych i Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 14 maja 1947 r. o obowiązku zgłoszenia pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych (Dz. U.R.P Nr 38/47 poz. 181) **wzywam wszystkich posiadaczy pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych zamieszkałych na terenie Województwa Śląsko-Dąbrowskiego**, o ile mają zamiar korzystać nadal z prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych, do zgłoszenia posiadanych pozwoleń w celu ich potwierdzenia.

Potwierdzenie zgłoszeń dokonywują Referaty Motoryzacji przy Starostwach w godzinach od 8-14, w soboty od 8-12, przyczym:

1.) **Referat Motoryzacji Katowice, ul. Warszawska 15** obejmuje miasta. Katowice, Chorzów, Bytom oraz powiaty. Katowice, Bytom, Tarnowskie Góry, Lubliniec.

2.) **Referat Motoryzacji Będzin, ul. Kościuszki 56** obejmuje miasto: Sosnowiec oraz powiaty: Będzin, Zawiercie.

3.) **Referat Motoryzacji Bielsko, ul. Listopadowa 11** obejmuje powiaty: Bielsko, Pszczyna, Cieszyn.

4.) **Referat Motoryzacji Gliwice ul. Zygm Starego 17** obejmuje miasto: Zabrze, oraz powiaty: Gliwice, Rybnik, Strzelce.

5.) **Referat Motoryzacji Racibórz, ul Środkowa 5.** obejmuje powiaty: Racibórz, Koźle Głubczyce, Prudnik.

6.) **Referat Motoryzacji Opole, ul. Piastowska 14** obejmuje powiaty: Opole, Olesno, Kluczbork, Niemodlin, Grodków, Nysa.

Potwierdzenie zgłoszeń dokonywuje się według następującego planu:

Nazwisko [illegible] alfabetu	Termin	[illegible] alfabetu	[illegible]
[illegible]	18 VIII — 23 VIII. 47 r.	N O	29.IX — 4 X.47 r
C Ć D	25 VIII. 30.VIII. „	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	S Ś T	13. X.— 18 X „
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	15 IX 20 IX „	[illegible]	[illegible]
L Ł M	22 IX 27 IX „	Z Ż Ź	27. X 31 X. „

Przy zgłoszeniu posiadacz pozwolenia winien:

1. przedłożyć pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych,
2. złożyć dokładnie i czytelnie wypełnione (pożądane pismem maszynowym), deklaracje w 2 egzemplarzach (druki deklaracji do nabycia w Referatach Motoryzacji w cenie zł 10.— za sztukę).
3. Okazać potwierdzenie miejsca zamieszkania przez władzę meldunkową

Zgłoszeniu nie podlegają pozwolenia na pow. poj. mech. wydane przez władze wojskowe i pozwolenia międzynarodowe oraz pozwolenia wydane po dniu 16 VIII. 1947 r. przez Wydział Motoryzacji Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego.

Pozwolenia nie potwierdzone w terminie do dnia 31 X. 1947 r. tracą ważność i podlegają odebraniu.

Wojewoda
w. z. (—) Dr Nantka-Namirski
Wicewojewoda

(PAP 5360)

KURS PIELĘGNIARSKI

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie otwiera dnia 1 września 1947 r. 8-miesięczny kurs dla kandydatek na pielęgniarki.

Uczestniczki kursu poza przygotowaniem teoretycznym odbędą praktykę w ambulatoriach specjalistycznych oraz na salach chorych w Szpitalu im. G. Narutowicza w Krakowie.

KURS JEST BEZPŁATNY. Wymagany wiek od 18—25 lat. W celu przyjęcia na kurs należy złożyć do dnia 20. 8. 1947 r. podanie do Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie przy ul. Batorego 3, III p.

Do podania należy załączyć: 1) własnoręcznie napisany życiorys, 2) poświadczenie z ukończonych 4 klas gimnazjalnych.

Kandydatki, które w czasie kursu wykażą zamiłowanie i chęć do pracy w zawodzie pielęgniarskim zostaną przyjęte jako stałe pracownice Ubezpieczalni Społecznej z możnością dalszego kształcenia się w charakterze stypendystek US w szkołach pielęgniarskich.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie.

Kr 735